PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 174 — ROK VII | ŁÓDŹ, WTOREK 26 CZERWCA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Drogi gość

Do Polski przybył profesor Joliot-Curie, przewodniczący Światowej Rady Pokoju.



Profesor Joliot-Curie, światowej sławy uczony całą swoją wiedzę poświęcił sprawie pokoju, sprawie przyjaźni między narodami.

Imię jego jest nierozerwalnie związane z walką, jaką ludzkość toczy przeciwko amerykańskim podpalaczom świata, jaką lud francuski toczy w obronie pokoju i niepodległości.

Ten wielki Francuz, autor słów „my o pokój nie prosimy, my pokój narzucimy" cieszy się zaufaniem setek milionów ludzi na świecie. Powierzyli mu oni stanowisko przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, zdając sobie sprawę, że profesor Joliot-Curie, wielki obrońca pokoju nie szczędzi wysiłków, by zatriumfowała sprawa ludzkości nad sprawą garstki podżegaczy wojennych.

Imię profesora Joliot-Curie jest szczególnie bliskie narodowi polskiemu, który gościł go parokrotnie i który we wdzięcznej pamięci zachowuje jego wystąpienia przeciw antypolskim poczynaniom zmarshallizowanych rządów francuskich.

Profesor Joliot-Curie weźmie udział w obradach Kongresu Nauki Polskiej.

Przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Joliot-Curie weźmie udział w obradach I Kongresu Nauki Polskiej

Uroczyste powitanie w porcie szczecińskim

SZCZECIN (PAP) — DNIA 25 BM. NA STATKU POLSKIM S/S „ELBLĄG" PRZYBYŁ DO SZCZECINA PRZEWODNICZĄCY ŚWATOWEJ RADY POKOJU, PROF. JOLIOT-CURIE WRAZ Z MAŁŻONKĄ IRENĄ CURIE, ABY WZIĄĆ UDZIAŁ W OBRADACH I KONGRESU NAUKI POLSKIEJ, KTÓRY ROZPOCZNIE SIĘ W WARSZAWIE DN. 29 BM.

Gości powitali w imieniu ministra szkół wyższych i nauki oraz Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej — prof. Henryk Żeligowski i prof. Stefan Pieńkowski, w imienu Polskego Komitetu Obrońców Pokoju — Jerzy Putrament, przedstawiciel Wydz. Zagranicznego Komitetu Centralnego PZPR — tow. Maria Wattle, jak również literat Jerzy Andrzejewski, przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych, rady narodowej, rektorzy wyższych uczelni szczecińskich oraz młodzież ZMP-owska.

„W osobach prof. Joliot-Curie i jego małżonki — powiedział wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Jerzy Putrament — witamy wypróbowanych przyjaciół narodu polskiego, przedstawicieli przodującej myśli naukowej Francji i całego świata, niezłomnych bojowników o pokój na całym świecie".

Wśród okrzyków zgromadzonych **„Niech żyje prof. Joliot-Curie! Niech żyje pokój!"** — dzieci szczecińskie wręczyły gościom wiązanki biało-czerwonych róż.

W godzinach popołudniowych goście zwiedzili miasto, a wieczorem odjechali do Warszawy.

W pierwszym szeregu podpisujących Narodową Pożyczkę

W dniu wczorajszym zakończyły subskrypcję następujące gromady, PGR, spółdzielnie produkcyjne oraz zakłady pracy.

Dzielnica ŚRÓDMIEŚCIE - PRAWA

Zakłady pracy: **ZPP im. Zubrzyckiego — oddział VIII, Zakłady Filcowe im. Stefana Okrzei, ZPW im. Kasprzaka, Spółdzielnia Pracy im. G. Dua.**

Dzielnica GÓRNA - PRAWA

Zakłady pracy: **Fabryka Papierów Światłoczułych, Fabryka Makaronów, Zakład Opakowań Blaszanych, Szpital Nr 4, Spółdzielnia pracy „Beton".**

Dzielnica ŚRÓDMIEJSKA

Zakłady pracy: **ZPP im. Zubrzyckiego — Centrala, Zakłady Kinotechniczne, Fabryka Czyściwa, Zakłady Filcowe, Fabryka Dźwigów, Centrala Handlowa Ceramiki.**

Dzielnica BAŁUTY

Zakłady pracy: **MPB - Stolarnia Nr 1, Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze, Spółdzielnia pracy odpadków użytkowych, Urząd Pocztowy Nr 9, Spółdzielnia Pracy im. Hibnera.**

POWIAT ŁÓDZKI

Gromady: **Czyżminek, Prawda, Guzew, Gospodarz, Romanów, Rydzynki, Skotniki, Emilia, Chełmy, Wiktorów i Słowik oraz osada Tuszyn.**

POWIAT RADOMSKO

Gromady: **Przybyszów, Górki Zamojskie, Rzeki Duże i Kobiele Wielkie oraz zespół PGR Strzałków.**

POWIAT KUTNO

Gromada **Zalesie.**

POWIAT ŁASK

Gromady: **Nowa Wola i Józefów.**

POWIAT SIERADZ

Gmina **Zduńska Wola.**

POWIAT BRZEZINY

Gmina **Dmosin.**

POWIAT ŁĘCZYCA

Gromady: **Krzyszkowice, Piekary, Sułkowice i Boguszyce.**

POWIAT PIOTRKÓW

Gromady: **Włodzimierz, Mokrać, Żywocin, Olsztyn i Łękińsko.**

POWIAT ŁOWICZ

Gromady: **Brodna, Józefów, Osiny, Sokołów Kolonia i Sokołów**

Artykuł premiera J. Cyrankiewicza w czasopiśmie „Ogoniok"

MOSKWA (PAP) — Na łamach czasopisma „Ogoniok" opublikowany został artykuł premiera rządu RP — Józefa Cyrankiewicza pt. „Źródło wiary i nadziei narodów".

Czołowi rębacze realizują już zadania 3 roku sześciolatki

KATOWICE (PAP). — Kopalnia „Ludwik" wykonała już półroczny plan wydobycia.

Ignacy Piekarski i Karol Zygmunt — czołowi przodownicy pracy kopalni „Ludwik", realizują już zadania wydobywcze trzeciego roku sześciolatki.

Narody węgierski i polski łączy gorące umiłowanie pokoju

Poseł nadzwyczajny Węgier złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 25 czerwca br. na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Węgierskiej Republiki Ludowej pana Lajos Drahos, który złożył Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające pan poseł Lajos Drahos wygłosił przemówienie; w którym powiedział m. in.:

„PANIE PREZYDENCIE!

Proszę mi pozwolić wręczyć Panu uwierzytelniające listy Prezydium Ludowej Republiki Węgierskiej akredytujące mnie przy Panu, Panie Prezydencie, w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. Korzystam z okazji, by złożyć Panu również listy odwołujące mego poprzednika, pana ministra Bela Szanto.

Jest dla mnie zaszczytem i wielką radością móc reprezentować w zaprzyjaźnionej Rzeczypospolitej Polskiej Ludową Republikę Węgierską budującą socjalizm.

Wręczając me listy uwierzytelniające korzystam z okazji, by przekazać Panu najgorętsze pozdrowienia Prezydium Ludowej Republiki Węgierskiej i narodu węgierskiego i pozwalam sobie prosić Pana, panie Prezydencie, jak również Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, by zechciał udzielić mi swego poparcia przy wypełnianiu powierzonej mi misji".

Prezydent R. P. odpowiedział:

„PANIE MINISTRZE!

Rad jestem przyjąć z rąk Pańskich listy, którymi Prezydium Ludowej Republiki Węgierskiej uwierzytelnia Pana w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy mojej osobie.

Z radością witam w osobie Pana przedstawiciela bratniego narodu węgierskiego, z którym łączą nas od wieków serdeczne więzy przyjaźni. Stosunki między naszymi krajami nabrały pełnej i żywej treści, stały się stosunkami nowego typu dopiero teraz, gdy w Polsce i na Węgrzech narody stały się rzeczywistymi gospodarzami swych krajów.

Naród polski z radością i podziwem śledzi wspaniałe osiągnięcia narodu węgierskiego, który podobnie jak naród polski buduje szczęśliwe jutro socjalistyczne i walczy niezłomnie o zniweczenie planów podżegaczy wojennych i utrwalenia pokoju między narodami.

Życzę Panu, Panie Ministrze, jak najlepszych wyników w pracy i jednocześnie pragnę zapewnić go, że przy pełnieniu swej misji może liczyć na moje i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej poparcie i pomoc.

Proszę Pana jednocześnie o przekazanie Prezydium Ludowej Republiki Węgierskiej i narodowi węgierskiemu najserdeczniejszych życzeń od narodu polskiego i ode mnie osobiście".

Walka ZSRR o utrwalenie pokoju

Przedstawiciel Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych, J. Malik wygłosił przez radio ONZ przemówienie, w którym wskazał konkretną drogę do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. „Narody radzieckie — powiedział Malik — uważają, że pierwszym krokiem winno być rozpoczęcie rokowań między walczącymi stronami o zaprzestanie ognia i zawieszenie broni przy wzajemnym wycofaniu wojsk poza 38 równoleżnik".

Rok minął od chwili napaści amerykańskich wojsk na Koreę.

Rok niespełnionych nadziei imperializmu amerykańskiego, który liczył na wojnę błyskawiczną, na to, że z łatwością uda mu się ujarzmić naród koreański i przez bramę koreańską przenieść płomienie wojny do Chin, na całą Azję. Bohaterski opór ludu koreańskiego, wspomaganego od listopada ub. r. przez ochotników chińskich plany te pokrzyżował. Dziś w rok po dokonaniu napaści napastnik amerykański znajduje się w tym miejscu, z którego rozpoczął agresję.

Położyć kres wojnie koreańskiej — oto sprawa, która od roku nurtuje wszystkich ludzi miłujących pokój, ludzi uczciwych. Położyć kres niewysłowionym męczarniom całego narodu. Położyć kres masowemu mordowaniu ludzi, niszczeniu ich dobytku, niszczeniu wielowiekowego dorobku narodowego.

„...Zjednoczmy nasze wysiłki i żądajmy zaprzestania wojny, która dziś pustoszy Koreę, jutro grozi pożarem całemu światu" — brzmiało żądanie narodów wyrażone na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie.

Związek Radziecki od pierwszej chwili nie szczędził wysiłków, by doprowadzić do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego, by tym samym uregulować najostrzejszy obecnie problem, który zagraża pokojowi światowemu.

Już w lipcu ub. r. Józef Stalin udzielił pełnego poparcia w imieniu całego narodu radzieckiego inicjatywie pokojowej premiera Indii, Pandit Nehru. Natomiast amerykańscy imperialiści odrzucili ją, licząc na szybkie opanowanie Korei i w następstwie na możliwość rozszerzenia działań wojennych na inne kraje.

W sierpniu ub. r. delegat radziecki, Malik wniósł projekt rezolucji o sposobach pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, który został pod naciskiem amerykańskich imperialistów odrzucony przez Radę Bezpieczeństwa. Na V sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ minister Wyszyński w imieniu delegacji radzieckiej przedłożył projekt rezolucji w sprawie niezawisłości Korei, który wskazywał drogę prowadzącą do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. I ten projekt został odrzucony, choć wyrażał on dążenia narodów, ale nie odpowiadał siłom agresji w krajach imperialistycznych.

Wskazana obecnie przez Malika droga stanowi jeszcze jedną, rzeczową próbę uregulownia sprawy koreańskiej. Ale jak podkreślił on, położenie kresu wojnie w Korei, wymaga od stron „gotowości wkroczenia na drogę pokojowego uregulowania problemu koreańskiego".

Imperialiści amerykańscy muszą odpowiedzieć całemu światu: czy chcą pokoju na Korei, czy też wszystkie ich słowa są pełne obłudy i kłamstw. Droga jest otwarta.

Ludzie radzieccy, ustami swego przedstawiciela w ONZ, Malika dają raz jeszcze dowód głębokiego przekonania, że można i trzeba położyć kres wojnie w Korei, że trzeba nieustępliwie walczyć o pokój. Naród polski gorąco popiera pokojową inicjatywę Związku Radzieckiego.

Coraz więcej subskrybentów — coraz więcej milionów

Chłopi z woj. łódzkiego podpisują pożyczkę

Coraz sprawniej przebiega akcja subskrypcyjna na terenie województwa łódzkiego. Napływają meldunki **z setek gromad o zakończeniu deklarowania na Narodową Pożyczkę. Masowy udział chłopów w akcji subskrypcyjnej jest wynikiem patriotycznej postawy chłopstwa pracującego, pełnego troski o rozwój gospodarczy swej ojczyzny ludowej, o dobrobyt mas pracujących miast i wsi.**

POWIAT ŁÓDZKI PRZODUJE.

W akcji subskrypcyjnej na terenie województwa łódzkiego **na czoło wysunął się powiat łódzki.**

W gminach **Lućmierz, Rąbień, Bełdów, Gospodarz, Puczniew i Nowosolna podpisywanie pożyczki zakończono już w ubiegłym tygodniu.** W około 120 gromadach subskrybowanie pożyczki **przeprowadzono w 100 proc.** W pozostałych gromadach akcja subskrypcyjna **jest w toku.**

GMINA LIPINY ZAKOŃCZYŁA SUBSKRYPCJĘ

Gmina **Lipiny zameldowała pierwsza w powiecie brzezińskim o zakończeniu subskrypcji.** Chłopi gminy Lipiny z entuzjazmem podpisywali pożyczkę. W gromadzie **Witkowice 58 chłopów zadeklarowało na pożyczkę sumy wyższe od wymienionych w wezwaniu Zarządu Głównego ZSCh. Wacław Wira** z tejże gromady, subskrybując pożyczkę oświadczył: **„Deklaruję sumę wyższą od podanej w apelu ZSCh, gdyż wiem, że chłop z każdym dniem będzie miał lepiej, bo Narodowa Pożyczka rozpisana została dla pomnożenia sił Polski".**

GMINA DĄBKOWICE PIERWSZA W POWIECIE ŁOWICKIM

Na pierwsze miejsce w subskrypcji Narodowej Pożyczki Sił Polski w pow. łowickim wysunęła się gmi-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dla rozwoju sił Polski, dla zwycięstwa socjalizmu



Paweł Lelonkiewicz z gromady Podtrzcianna jednorazowo wpłacił zadeklarowaną sumę.



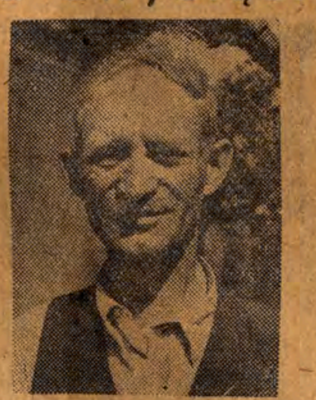
Maria Kamińska z Wólki Jagielczyńskiej, pow. rawsko-maz., zadeklarowaną sumę na pożyczkę wpłaci w dwóch ratach.



Walerian Ciałkowski słuchacz I roku Studium Przygotowawczego, zadeklarował miesięczne stypendi m.



Stanisława Zygmanowska pakarka w ZPB im. Armii Ludowej, zadeklarowała 18 dniówek.



Franciszek Zieliński z gromady Podkonice Miejskie wpłacił gotówką zadeklarowaną sumę.



Zofia Kołodziej członek spółdzielni produkcyjnej w Natolinie, w pow. brzezińskim, zadeklarowała 17 dniówek.



Stanisław Bodera przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Podkońskiej-Woli, wpłacił zadeklarowaną sumę jednorazowo.



Antoni Mazerant przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Natolinie, gm. Lipiny, zadeklarował 20 dniówek.

Chłopi województwa łódzkiego podpisują Pożyczkę Narodową

Dotychczasowy przebieg subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski na wsiach wojew. łódzkiego jest świadectwem głębokiego zrozumienia przez pracujące chłopstwo celów pożyczki i całkowitego poparcia przez nie polityki gospodarczej naszego rządu.

W pow. łódzkim zakończono już całkowicie subskrypcję w 100 gromadach i 6 gminach. Masowo i entuzjastycznie przebiega akcja podpisywania Narodowej Pożyczki w powiecie łaskim, kutnowskim i brzezińskim. Powiaty te przodują w województwie. W gminie Boguszyce, pow. rawsko - mazowiecki, 18 gromad zameldowało o zakończeniu subskrypcji. W gminie Lipiny, pow. brzezińskiego — 14 gromad. W gromadzie Witkowice, gm. Lipiny 58 chłopów podwyższyło obowiązujące ich w myśl uchwały Zarządu Głównego ZSCh, deklaracje o 30 do 50 proc. Małorolna chłopka Łucja Pełka przebywająca na kuracji w Ciechocinku nadesłała do gromady Glinka - Druga telegram polecający wpisanie jej na listę subskrypcyjną, deklarując odpowiednią sumę.

Przykłady te dowodzą, że w naszym narodzie wzrasta zapał dla wielkiego budownictwa, jakie podjęliśmy w Planie 6-letnim. Coraz powszechniejsza jest świadomość, że wznoszone z takim trudem wielkie budowle socjalizmu — huty, kopalnie i fabryki — to zapowiedź lepszej przyszłości Polski, to gwarancja pokoju i ostrzeżenie dla imperialistów czyhających na naszą niepodległość, to wreszcie zapewnienie nieustannego wzrostu dobrobytu mas pracujących wsi.

Pamięta chłop polski, jak to wieś nasza była w okresie rządów obszarniczo - kapitalistycznych terenem szczególnego wyzysku i nędzy. Pamięta masową emigrację za granicę, do Francji, Brazylii „na saksy" w poszukiwaniu chleba i pracy. Pamięta czworaki fornalskie i analfabetyzm na wsi. — „Było nas jedenaścioro dzieci w domu — mówi Bronisław Turniak, z gromady Łochińsko, pow. Piotrków. — Służyliśmy wszyscy we dworze, o nauce nie było mowy. A dziś moi dwaj synowie kształcą się w średniej szkole w Piotrkowie.

— „Syn mój — mówi małorolny chłop Stanisław Grabowski z gromady Kwiatkowice, pow. Łask — studiuje na Politechnice Łódzkiej".

Dzięki władzy ludowej dokonały się i dokonują na wsi przemiany, które pozwalają masom chłopskim śmiało i z ufnością patrzeć w przyszłość. Gdy w wyniku działań wojennych straciło dach nad głową 466 tys. rodzin chłopskich, państwo natychmiast pośpieszyło im z pomocą materialną. W latach 1945/49 odbudowano i odremontowano, dzięki tej pomocy ok. 222 tys. zagród, a pośrednio lub częściowo odbudowano dalszych z górą 200 tys. zagród. Dzięki trosce państwa nie tylko wyrównano dotkliwe straty w pogłowiu bydła, ale stan pogłowia stale wzrasta. W porównaniu z rokiem 1946 ilość koni wzrosła o około 63 proc., bydła rogatego — 83 proc., wzrost trzody chlewnej był prawie 4-krotny, owiec ponad 3-krotny. Równolegle z pomocą w odbudowie i hodowli szła intensywna pomoc w podnoszeniu produkcji roślinnej.

Cały naród polski deklaruje pożyczkę po to, by każdy chłop mógł liczyć na pomoc maszynową SOM-u i POM-u, deklarujemy i dajemy pieniądze po to, by w Polsce budowano jeszcze więcej fabryk, by było więcej nawozów sztucznych, by rosła Nowa Huta, nowe stalownie, nowe kopalnie na Śląsku, nowe kombinaty w województwie łódzkim, nowe domy, nowe szkoły, by dzieci nasze mogły kształcić się na wyższych uczelniach.

Przebieg akcji subskrypcyjnej w woj. łódzkim wskazuje jednak na pewne niedomagania. W niektórych powiatach jak w skierniewickim, w sieradzkim, komisje współdziałania nie pracują właściwie, nie wykazują większej aktywności. Szwankuje sprawozdawczość oraz praca agitatorów. Z tego powodu zalegają jeszcze w akcji subskrypcyjnej gminy: Korabiewice, Głuchów, Bogumiłów, Majaczewice i inne. Należy więc jak najrychlej usprawnić działalność poszczególnych komisji, wzmocnić aktyw agitatorski, ulepszyć sprawozdawczość. Trzeba abyśmy szybciej i pewniej szli po drodze do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, trzeba aby akcja subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski przebiegała sprawnie, przyczyniając się do szybszej rozbudowy gospodarczej naszego kraju. Dotychczasowy przebieg subskrybowania pożyczki świadczy o tym, że chłopi naszego województwa w pełni zrozumieli znaczenie Narodowej Pożyczki i z pewnością wypełnią do końca chlubnie swój obywatelski obowiązek.

W 300 rocznicę powstania chłopskiego na Podhalu

Uroczysta akademia na wzgórzu czorsztyńskim

KRAKÓW (PAP). — W Czorsztynie w godzinach popołudniowych 24 bm., odbyła się uroczysta akademia, poświęcona pamięci bohaterów chłopskiego powstania sprzed 300 lat. Ponad 8-tysięczna rzesza górali w barwnych strojach regionalnych z okolic Czorsztyna, Nowego Targu, Nowego Sącza, Zakopanego, Żywca — z całego Podhala — zgromadziła się na wzgórzu czorsztyńskim, obok historycznych ruin zamku, skąd w czerwcu 1651 r. przywódca powstania chłopskiego Kostka-Napierski rozesłał po wsiach wici, wzywające chłopów do walki z pańszczyźnianym uciskiem szlachty i magnaterii polskiej.

Udział w akademii wzięli zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Rządu RP Hilary Chełchowski, wiceprezes NKW ZSL — minister W. Baranowski, sekr. NKW ZSL, prezes ZG ZSCh — J. Ozga-Michalski oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Coraz więcej subskrybentów

(Dalszy ciąg ze str. 1)

na Dąbkowice. Siedem gromad tej gminy, tj. **Bobrowniki, Dąbkowice Dolne, Gzinka, Urbańszczyzna, Zgoda, Zawady i Zagórze** zakończyło **całkowicie deklarowanie na pożyczkę.** W pozostałych gromadach gminy **kończy się subskrybowanie pożyczki.**

ZAŁOGI ZAKŁADÓW PRACY W ŁODZI PODSUMOWUJĄ WYNIKI

W zakładach pracy, w przedsiębiorstwach i instytucjach, w których zakończono już całkowicie subskrypcję Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski odbywają się liczne zebrania, na których załogi i pracownicy podsumowują wyniki akcji. Zebrania takie odbyły się **w Centrali Odpadków Użytkowych, w Paged, w WPB-Oddział Łódzki, w PWPW i innych zakładach pracy.**

KS. ZIĘTEK ZADEKLAROWAŁ POŁOWĘ SWYCH KWARTALNYCH ZAROBKÓW.

W Tomaszowie żywy udział w subskrybowaniu Pożyczki biorą kupcy, rzemieślnicy, przedstawiciele wolnych zawodów. Już ubiegłej soboty zadeklarowali oni około 190 tys. zł. Podkreślić należy, że wśród subskrybujących Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski znajdują się księża. **Ks. Ziętek** zadeklarował na ten cel 50 proc. swych kwartalnych zarobków. Za jego przykładem poszli inni tomaszowscy księża, przeznaczając wysokie kwoty na Pożyczkę.

Faszystowski zamach

na prawo strajku we Włoszech

RZYM (PAP). — W odpowiedzi na ostatni strajk pracowników państwowych we Włoszech, którzy w związku ze wzrostem drożyzny domagali się zagwarantowania minimum płac, rząd de Gasperi'ego przeszedł do ataku na prawa związkowe pracowników państwowych.

Rząd włoski postanowił, przerwać wszelkie rozmowy z przedstawicielami pracowników państwowych na temat ich żądań oraz pociągnąć do odpowiedzialności uczestników ostatniego strajku. Jednocześnie rząd zamierza złożyć w najbliższym czasie w parlamencie projekt ustawy pozbawiającej pracowników państwowych, w tym również pracowników zakładów użyteczności publicznej, prawa do strajku.

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Wielka napowietrzna kolej linowa połączy kopalnie wałbrzyskie

W Brzegu rozbudowuje się zakłady syntezy chemicznej

WAŁBRZYCH (PAP). — Wśród górskich terenów wałbrzyskiego zagłębia węglowego trwa budowa wielkiej napowietrznej kolei linowej, która połączy ze sobą największe kopalnie i koksownie tego rejonu. Koleją tą potężne ilości węgla transportowane będą wprost z szybów wydobywczych do koksowni.

Kolej linowa po jej pełnym uruchomieniu zastąpi pracę setek ludzi i wielką ilość taboru kolejowego. Wszystkie jej zmechanizowane urządzenia obsługiwać będzie nieliczna załoga.

Każde odgałęzienie kolei posiada własną stację załadowczą i wyładowczą. Stacje te i wewnętrzne urządzenia kopalń, automatycznie doprowadzające do nich węgiel, to urządzenia nie mniej wielkie od samej kolei.

Po pełnym uruchomieniu wielkiej kolei linowej na jej wszystkich liniach poruszać się będą równocześnie setki wagoników. Każda trasa posiadać będzie swoje własne urządzenie napędowe. Potężne maszyny tych urządzeń stoją już gotowe do ruchu.

Wałbrzyska kolej linowa jest obok wielkiej, górnośląskiej kolei piaskowej, największą budową z zakresu komunikacji w przemyśle węglowym.

* * *

WROCŁAW (PAP). — Szybko rozwijający się przemysł chemiczny — drugi nasz — po górnictwie — narodowy przemysł, stwarza pomyślne warunki dla rozwoju szeregu dziedzin gospodarki narodowej. Wielkie, nowoczesne zakłady syntezy organicznej — to potężne bazy wielu cennych artykułów dla rolnictwa, półproduktów dla włókiennictwa, garbarstwa, środków farmaceutycznych itp.

W Brzegu na Dolnym Śląsku budowane od kilku lat wielkie zakłady syntezy chemicznej „Rokita" częściowo podjęły już produkcję, a równocześnie trwa dalsza, intensywna ich rozbudowa. W wyniku wysiłków i zespołowej pracy uczonych, konstruktorów, personelu technicznego i całej załogi roboczej, kilka działów „Rokity" rozpoczęło wytwarzanie wielu ważnych dla gospodarki narodowej półproduktów. M. in. rozpoczęliśmy produkcję formaliny.

Wielkim sukcesem polskiej myśli naukowej jest podjęcie produkcji garbników syntetycznych według metody wypracowanej przez profesora Politechniki Warszawskiej — Urbańskiego.

Po pełnym uruchomieniu „Rokita" produkować będzie 120 różnych półproduktów i gotowych artykułów, w większości dotąd w kraju niewytwarzanych, co w znacznym stopniu pozwoli na uniezależnienie się od importu z zagranicy. Produkcja „Rokity" oparta została głównie na bazie węglopochodnych, jak naftalen, benzol, smoła itp. — ubocznych produktów zakładów koksowniczych.

ŚDFK wzywa do walki o pokój

SOFIA (PAP) — Komitet Wykonawczy Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, obradujący w Sofii, uchwalił jednomyślnie tekst rezolucji, powziętej na podstawie referatu Eugenii Cotton, o udziale Federacji w akcji zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — głosi rezolucja — **stanowi nowy etap w walce o zapobieżenie nowej wojnie światowej i wyraża najgorętsze pragnienie kobiet całego świata.**

Sesja Komitetu Wykonawczego ŚDFK wzywa wszystkie organizacje krajowe do wzmożenia udziału w akcji zbierania podpisów i poczynienia wszelkich niezbędnych kroków, aby ilość podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przewyższyła wszędzie ilość podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Nici prowadzą do Waszyngtonu i Watykanu

Przy pomocy prowokatorów titowskich

agenci imperializmu przygotowywali przewrót na Węgrzech

Proces spiskowców w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). — Przed sądem w Budapeszcie toczy się proces 9-osobowej grupy oskarżonej o zorganizowanie spisku wymierzonego przeciwko demokratycznemu ustrojowi państwowemu, i mającego na celu przywrócenie monarchii z dynastią Habsburgów na czele.

Do odpowiedzialności sądowej pociągnięci zostali: Jozsef Groesz, arcybiskup z Kalocsy, oskarżony o kierowanie organizacją która dążyła do obalenia demokratycznego ustroju państwowego, o spekulacje walutowe, o pomaganie osobom uciekającym za granicę i o ukrywanie zbrodni antyludowych oraz jego wspólnicy — dr. Pal Bozsik, były proboszcz parafii Pest — Hidegkut, dr. Endre Farkas, doradca prawny episkopatu, dr. Laszlo Hevey, były urzędnik ministerialny, dr. Alajos Pongracz, były współpracownik jednego z poselstw zagranicznych, Vendel Endredy, były opat zakonu Cystersów, Gyula Haggo-Kovacs, były administrator majątku, Jenoe Istvan Csellar, były przełożony zakonu Paulinów, Ferenc Vezer, były przeor klasztoru Paulinów.

* * *

Podczas rozprawy wszyscy oskarżeni przyznają się do winy i uzupełniają swe zeznania złożone w śledztwie.

Główny oskarżony Jozsef Groesz oświadcza, że jest z przekonań legitymistą — zwolennikiem przywrócenia na Węgrzech królewskiej władzy Habsburgów.

W sierpniu 1949 r. **Groesz podjął się kierowania spiskiem i zgodził się na wykonywanie funkcji „tymczasowego szefa państwa".** Farkas doniósł Groeszowi o **nawiązaniu kontaktów z poselstwem amerykańskim w Budapeszcie i stwierdził, że poselstwo to popiera spisek.** Na życzenie Amerykanów Groesz po*twierdził na piśmie fakt swego u*działu w spisku. Później Amerykanie wezwali Groesza do złożenia deklaracji, że podejmuje się funkcji „głowy państwa" ponieważ *stała* się właśnie aktualna **„sprawa napaści Jugosławii na Węgry"** i zbliżała się „zmiana ustroju państwowego na Węgrzech". Było to 5 lipca 1950 r. tj. w dniu rozpoczęcia rokowań między episkopatem węgierskim a rządem o zawarcie porozumienia. Amerykanie zakomunikowali, że udzielą nowemu „rządowi" pożyczki w sumie 290 milionów dolarów. Następnie w myśl wskazówek amerykańskich spiskowcy przystąpili do organizowania grup zbrojnych. Dalej Groesz zeznaje, że **występował przeciwko zawarciu porozumienia między kościołem katolickim a państwem kierując się instrukcjami Watykanu.** Oskarżony za pośrednictwem różnych osób, zwłaszcza posła amerykańskiego Schoefelda, przesyłał poufne informacje za granicę. Za pośrednictwem poselstwa angielskiego Groesz przesłał list do Ottona Habsburga. Po aresztowaniu Mindszenty'ego **Groesz informował Watykan i otrzymywał stamtąd instrukcję przez poselstwo włoskie, a jeden raz — również belgijskie. Watykan przekazał Groeszowi setki tysięcy forintów.**

Oskarżony Endre Farkas przyznaje się również do winy. Stwierdza on, że **o spisku byli poinformowani Otto Habsburg, watykański sekretarz stanu Montini i kardynał nowojorski Spellman.**

Oskarżony Laszlo Hevey, typowany przez spiskowców na „ministra przemysłu i handlu" składa również zeznania potwierdzające jego winę. Podkreśla on m. in., że **spiskowcy liczyli w swych planach na pomoc titowskiej Jugosławii.**

Oskarżony Bozsik, przyznając się do winy stwierdza, że od wielu lat był czynnym kontrrewolucjonistą i monarchistą. Prowadził robotę spiskową już pod kierownictwem Mindszenty'ego jako jego „doradca polityczny". Następnie *działał jako* jeden z czołowych uczestników spisku Groesza. **Kontaktował się z Amerykanami i za ich pośrednictwem z Watykanem.** Opracowywał wraz z *oskarżonym Farkasem „zasady* prawne" reakcyjnego ustroju, jaki miał zapanować na Węgrzech po obaleniu Węgierskiej Republiki Ludowej.



HITLER: — Wypijmy, kolego, wszak to również rocznica twojej „błyskawicznej" wojny!

(„O trwały pokój, o demokrację ludową")

Amerykański polip tuczy się

(Korespondencja z Niemiec)

Ludność Zachodnich Niemiec zapłaciła w latach anglo-amerykańskiej okupacji 32 miliardy marek tytułem tzw. kosztów okupacji, tj. wydatków związanych z utrzymaniem wojska i administracji okupantów w trzech strefach zachodnich. Obecnie — w związku ze sprowadzaniem nowych dywizji do Trizonii — koszty te oczywiście stale rosną.

Na rok 1951 podwyższone zostały one o 2 miliardy marek i wynosić będą razem 6,6 miliarda rocznie; w kołach politycznych z Bonn oblicza się jednakże przyszłe koszty okupacyjne na okrągłą sumę 10 miliardów marek. Olbrzymia suma tych wydatków nie obejmuje kwot przeznaczonych na organizowane obecnie wojska niemieckie. Utrzymanie Wehrmachtu pokrywa się z inych źródeł. Nic więc dziwnego, że mimo wprowadzenia 50 rozmaitych podatków, budżet administracji w Bonn wykazuje chroniczny już deficyt 3 miliardów marek rocznie.

Stale rosnąca pauperyzacja ludności Zachodnich Niemiec i nędza mas przesiedleńczych, które uważa się za przyszłe „mięso armatnie" — znajduje się w jaskrawej dysproporcji z niebywałym luksusem w jakim żyją wojska okupacyjne, które stały się prawdziwym polipem na wychudłym ciele niemieckich mas pracujących.

Zastępca Mac Cloy'a na stolcu komisarskim w Petersbergu, bankier nowojorski, Buttenwieser, oświadczył kiedyś na konferencji prasowej we Frankfurcie nad Menem, że „Niemcy nie powinni narzekać, ponieważ przebywanie w charakterze okupanta w obcym kraju nie jest bynajmniej piknikiem i wszyscy Amerykanie chętnie byliby już we własnym domu". Bankier Buttenwieser nie określił bynajmniej dokładnie, co rozumie pod nazwą pikniku, albowiem z raportów oraz rachunków, jakie nadchodzą do Bonn wynika, iż Amerykanie żyją w Niemczech właśnie jak na pikniku.

Aby nie być gołosłownym, przytoczymy niektóre tylko dane, jakie poseł Strauss (który należy do CDU — partia Adenauera) podał na sesji budżetowej w Bonn. Otóż, dla całkiem prywatnych celów urzędników i oficerów amerykańskich, podatnik niemiecki musi płacić za koszty utrzymania 66 tys. niemieckich szoferów, 39 tys. kelnerów, 144 tys. personelu technicznego, 39 tys. pracownic domowych i ogrodników, 98 tys. pracowników handlowych oraz 60 tys. osób bez określonego przydziału. Ogółem, dla władz okupacyjnych pracuje ponad pół miliona Niemców, nie licząc sekretarek, buchalterów oraz batalionów wartowniczych i policji przemysłowej, których ilość oblicza się globalnie na ponad 200 tys. (w trzech strefach). Na tych darmozjadów musi łożyć robotnik niemiecki, odmawiający obecnie swoim dzieciom nawet mleka (które zresztą bardzo podrożało).

Przeglądając wykazy kosztów okupacji, trudno nie zastanowić się nad pewnymi wydatkami. Np. w ubiegłym roku wydano 4,2 miliona marek na... żarówki elektryczne. Ponieważ francuscy oficerowie mają skłonność do dyskretnego światła, hotel wojskowy w Moguncji wydał ćwierć miliona marek na kosztowne instalacje oświetleniowe.

W pałacu francuskiego gubernatora na Zamku Waldheim, którego luksusowe urządzenie meblowe kosztowało około 4 milionów marek, sypialnia pani domu, wykładana bardzo kosztowną skórą, oceniana jest przez fachowców na dziesiątki tysięcy marek. Nie mniejsze sumy wydano na drogocenną zastawę stołową, której nie powstydziłby się żaden europejski monarcha. W kuchni komisarza francuskiego, François Poncet, ciekawy reporter tygodnika „Stern", naliczył aż tuzin patelni, z których każda kosztowała skromną sumę 2.700 marek (tyle, co 2.700 złotych). Biurko pana komisarza kosztowało „tylko" 85 tys. marek. Na zamku Waldheim raz w miesiącu odbywa się przyjęcie.

Władze amerykańskie wydały np. 8,5 miliona marek na lodówki. Rachunki wykazują datę z końca grudnia 1950 roku, co pozwala wnosić, że oficerowie amerykańscy otrzymali dla swoich żon „praktyczne" prezenty gwiazdkowe. W tym samym czasie zamówiono dla oficerskich mieszkań dywany i firanki za 8 milionów marek, z czego za 2,5 miliona z Holandii.

Na meble wydano ogółem 31,5 miliona marek, natomiast na bliżej nie sprecyzowane wydatki domowe przeznaczono 162 miliony marek dla Francji i 25 milionów dla Anglii.

Prasa niemiecka podkreśla, że trudno doprawdy zrozumieć, dlaczego co roku kupuje się nowe meble i nowe dywany (razem zakupiono w ostatnim czasie 55 tysięcy rozmaitych dywanów i chodników), skoro w każdym niemieckim domu (a władze amerykańskie wybierały tylko najlepsze) zarekwirowanym dla oficerów było dość ładnych mebli i kosztownych dywanów. Okazuje się, że przedstawiciele okupacyjnych wojsk wysyłają swoje trofea do domu. W ubiegłym roku wydano 3,5 miliona marek na skrzynie i opakowanie drzewne. Jest to oczywiście dość kosztowne opakowanie, ale oficerowie anglo-amerykańscy pragną, aby te przedmioty doszły w dobrym stanie. Nowe dywizje nie mogą być poszkodowane, wobec czego należy robić nowe zakupy. I tak w kółko prawie od 6 lat.

Z wydatków okupacyjnych warto jeszcze wyliczyć następujące artykuły „pierwszej potrzeby": 30 tys. biustonoszy, 20 tys. gorsetów, 150 tys. piżam, 664 tys. metrów towarów koszulowych, tysiące wózków dziecięcych i rozmaite artykuły kosmetyczne. Tygodnik „Stern" pisze, że chodzi tutaj chyba o konsekwencje owego pikniku, jak nazywa okupację w Niemczech bankier Buttenwieser.

Pod mundurem amerykańskiego, angielskiego, czy francuskiego żołdaka okupacji kryje się pospolity grabieżca. Za udział niemieckich królów stali w amerykańskim pikniku w Trizonii płacą masy pracujące, nękane nędzą i bezrobociem, owe masy, które pragną pokoju i chleba.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Kolejny numer „Nowych Dróg"

Ukazał się numer 3-27 „NOWYCH DRÓG".

TREŚĆ:

List Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta do budowniczych, robotników i pracowników nowej stalowni.

Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski — przemówienie premiera Rządu Rzeczypospolitej, tow. Józefa Cyrankiewicza wygłoszone przez radio 18 czerwca 1951 r.

W 25-tą rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie obchodu 25 rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego.

J. STALIN — Na śmierć F. Dzierżyńskiego.

Komunikat KC KPP i list KC KPP do Komitetu Centralnego WKP(b) w związku ze śmiercią Dzierżyńskiego.

E. OCHAB — Największy polski rewolucjonista.

J. KOLE — Feliks Dzierżyński-budowniczy gospodarki socjalistycznej.

H. CHEŁCHOWSKI — Niektóre aktualne zagadnienia naszej pracy na wsi.

K. PETRUSEWICZ — Pierwszy Kongres Nauki Polskiej.

J. BARDACH — W 300-ną rocznicę powstania chłopskiego pod wodzą Kostki-Napierskiego.

Z doświadczeń socjalistycznej przebudowy wsi w krajach demokracji ludowej.

W. CZERWENKOW — Sojusz robotniczo - chłopski — podstawą naszego państwa.

R. SLANSKY — Jednolite spółdzielnie rolne.

A. HEGEDUES — Wzmocnimy socjalistyczny sektor naszego rolnictwa.

Uchwała Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej i Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej w sprawie organizacyjno-gospodarczego umocnienia zespołowych gospodarstw rolnych.

Ekonomiczna ekspansja amerykańskiego imperializmu.

W rocznicę agresji imperialistycznej w Korei (materiały).

ŻYCIE PARTII

Bliżej spraw wsi

Na marginesie konferencji gminnej w Topoli

W gminie Topola, w pow. łęczyckim, odbyła się w tych dniach wyborcza konferencja partyjna. Sprawozdanie z dotychczasowej pracy Komitetu Gminnego złożył I sekretarz, tow. Matusiak.

Niestety, sprawozdanie to niedostatecznie obrazowało całoroczną działalność komitetu, nie orientowało dokładnie, w jaki sposób gminna organizacja partyjna kierowała życiem gospodarczym i politycznym Topoli.

I tak np. w referacie tow. Matusiaka nie było w ogóle mowy o pracy ZSCh.

Nie wspomniano w nim ani słowa o tym, jak przebiegał planowy skup zboża, nie poinformowano, jak rozwijała się wiosenna akcja siewna, jak organizacja partyjna przy pomocy swoich członków kierowała tą akcją i jakie ta akcja dała wyniki. Sprawozdanie nie napomknęło nawet o pracy POM czy SOM w akcji siewnej. Towarzysze - członkowie Komitetu Gminnego, opracowując sprawozdanie, całkowicie pominęli również zagadnienie kontraktacji trzody chlewnej i wiele innych spraw.

A tymczasem choćby wypowiedź **tow. Dobrzyńskiego,** w czasie dyskusji świadczyła, że sprawy powyższe nie wyglądają tak zadowalająco, jak to prawdopodobnie zdawało się komitetowi. Okazało się np., że ZSCh nie czuwa nad regularnym dowozem paszy dla trzody. Tow. Dobrzyński oświadczył, że zmuszony jest 80 kg. tucznika odstawić do spółdzielni, ponieważ nie może otrzymać w Gminnej Spółdzielni otrąb ani innej potrzebnej paszy. Tego rodzaju niedociągnięcia powinny znaleźć właściwe odbicie w sprawozdaniu. Trzeba też było podkreślić, co uczynił na tym odcinku Komitet Gminny.

Sprawozdanie zaledwie w trzech zdaniach zobrazowało sprawy spółdzielczości produkcyjnej. Stwierdzono po prostu fakt, że na terenie gminy istnieje tylko jedna spółdzielnia produkcyjna, i to w dodatku niezbyt dobrze rozwijająca się. A czy tak należy podchodzić do tego doniosłego zagadnienia? Sprawozdanie powinno było wyjaśnić przyczyny niedomagań spółdzielni. Ujawnić hamulce, wstrzymujące rozwój spółdzielczości na terenie gminy. A przecież istnieją w tej dziedzinie przeszkody. Obok braku akcji polityczno - uświadamiającej jest jeszcze jedno utrudnienie, którego nie potrafił dostrzec Komitet Gminny, **mianowicie zbyt nikły udział kobiet gm. Topola w pracy nad uspółdzielczeniem wsi.**

Tu tkwi właśnie zasadniczy błąd, który wyraża się m. in. w tym, że w skład członków organizacji partyjnej wchodzi zaledwie 9 kobiet.

Sporo niedociągnięć posiada również działalność ZMP, organizacji wychowującej młode, zdrowe ideologiczne kadry dla partii. W gm. Topoli ZMP liczy niedostateczną ilość członków.

Deklaratywna treść sprawozdania, nie analizującego faktów i nie wyciągającego z nich wniosków, miała zły wpływ na formę dyskusji, która potoczyła się w niewłaściwym kierunku. Towarzysze ograniczali się do poruszania własnych bolączek i niedociągnięć terenu, a przemilczali pracę komitetu, mało korzystali z oręża krytyki i samokrytyki. Próbował to uczynić tow. Brzeski z Błonia, wytykając brak łączności sekretarzy kół gromadzkich z Komitetem Gminnym, ale i on ograniczył się raczej do stwierdzenia faktów. A przecież głębsza, wnikliwsza analiza bezsprzecznie wysunęłaby cały wachlarz zagadnień, zaniedbanych w terenie częstokroć z braku tej łączności.

W wyniku wyborów członkowie władz partyjnych pozostali w większości ci sami. Błąd poprzedniego okresu i tym razem zaciążył na nowowybranym komitecie, a mianowicie w skład jego nie weszła ani jedna kobieta, nie powołano też ani jednego przedstawiciela ZMP.

Niedociągnięcia minionego okresu powinny wzmóc czujność całego komitetu.

„Partia ginie, jeśli ukrywa swe błędy, zatuszowuje bolączki, przykrywa swe braki fałszywymi pozorami pomyślności, jeżeli nie znosi krytyki i samokrytyki, przeniknięta jest uczuciem zadowolenia z siebie, rozmiłowuje się w sobie i zaczyna spoczywać na laurach" — powiedział tow. Stalin.

Gminna organizacja partyjna w Topoli nie może spoczywać na laurach, choćby z tego powodu, że ich nie zdobyła i nie zanosi się na to, że je zdobędzie, jeśli będzie unikała jak dotąd twórczej krytyki i samokrytyki, jeśli nie rozwinie i nie wzmoże pracy masowo - politycznej, jeśli nie postara się być rzeczywistym kierownikiem gospodarczym i politycznym swego terenu.

Przebieg konferencji wyborczej wykazał, iż nie bez winy jest też Komitet Powiatowy w Łęczycy, którego obowiązkiem było udzielić potrzebnych wskazówek i przyjść z pomocą przy opracowywaniu sprawozdania. Niedomagania KG w Topoli powinny stać się sygnałem dla KP i zwrócić jego uwagę na pozostałe gminy powiatu, w których nie przeprowadzono jeszcze konferencji wyborczych.

S. CZARNECKA.

O sprawne i szybkie przeprowadzenie żniw

Ziarno rzucone w ziemię w jesiennym i wiosennym siewie — „siewie pokoju" wydało bogaty plon. Łany pszenicy, żyta, jęczmienia uginają się pod ciężarem obfitych kłosów. Już nie tygodnie, lecz dni zaledwie dzielą nas od decydującego okresu w roku rolniczym — od żniw.

W tegorocznych żniwach spodziewamy się lepszych urodzajów i zbiorów, bowiem w tym roku zużyto o 9 procent więcej nawozów sztucznych, o 43 proc. więcej wysiano ziarna kwalifikowanego i znacznie większy obszar zbóż obsiano siewnikami, zwiększyliśmy obszar zasiewu o 300 tys. ha, likwidując resztki odłogów i ugorów, wreszcie, zgodnie z zasadą „im wcześniejszy jest siew, tym bogatsze plony", sprawnie i szybko zakończyliśmy siew wiosenny, który nazwaliśmy zaszczytnym mianem — **„siewu pokoju".**

Dzięki trosce partii i rządu pracujący chłopi otrzymują do pomocy w tegorocznej akcji żniwnej o 6 tysięcy traktorów, o 2.200 żniwiarek, o 1.520 snopowiązałek, setki tysięcy kos i innego sprzętu żniwnego więcej, niż w roku ubiegłym. Ta pomoc rządu jest bodźcem dla pracującego chłopstwa.

Już od szeregu dni w całym kraju, we wszystkich gromadach odbywają się pod politycznym kierownictwem organizacji partyjnych, przy współpracy ZSL zebrania gromadzkie, na których pracujący chłopi radzą nad sposobami sprawnego przeprowadzenia żniw.

Czuwać nad tym, by cała wieś pracująca zmobilizowała się do jak najszybszego przeprowadzenia żniw i omłotów, kontrolować stan maszyn oraz zabezpieczyć pomoc SOM i POM, pilnować, by pomoc sąsiedzka była przeprowadzona zgodnie z klasową treścią dekretu państwa o pomocy sąsiedzkiej, organizować współzawodnictwo pracy — oto główne zadania naszych organizacji partyjnych na wsi. Zadania te wykonamy, jeśli będziemy ściśle współpracować z kołami ZSL, jeśli zaktywizujemy i prawidłowo pokierujemy pracą prezydiów rad narodowych, jeśli zmobilizujemy wszystkie masowe organizacje wiejskie do tej wielkiej, patriotycznej walki o nowy chleb dla miast i wsi, dla naszej rosnącej w siły Ojczyzny.

Czynnikiem decydującym o sprawnym i szybkim sprzęcie zbóż, jest wysoka świadomość polityczna mas pracującego chłopstwa. Chodzi o to, by każdy chłop zdawał sobie sprawę, iż wzmożenie wysiłku i trudu w okresie żniw przyniesie mu ogromne korzyści i że to jednocześnie jego patriotyczny obowiązek, jego osobisty wkład w dzieło rozwoju sił Polski, w dzieło walki o pokój.

Taką właśnie świadomość winny kształtować wśród ogółu pracującego chłopstwa partyjne organizacje gromadzkie i koła ZSL.

Musimy pamiętać, że im większy zbierzemy plon z naszych pól, tym większe będziemy mieli korzyści.

Państwo zapewnia nam bowiem stałą opłacalną cenę na zboże. W tegorocznym skupie zboża walczyć będziemy z wszelkimi wypaczeniami, jakich dopuszczono się w wielu wypadkach w roku ubiegłym. W tym roku będą ustalone z góry przez państwo normy planowego skupu, z uwzględnieniem ilości żywca i trzody, którą chłopi sprzedadzą gminnym spółdzielniom.

Każdy rolnik będzie więc mógł dokładnie obliczyć zaraz po żniwach i omłotach, ile na co mu potrzeba, ile mu pozostanie nadwyżek zbożowych, którymi rozporządzi według własnego uznania.

Każdy kłos jest cenny, cenne jest każde ziarno. Nie zapominajmy więc udzielić pomocy tym, którzy nie mogą własnymi rękami sprzątnąć w porę zboża ze swych pól — o wdowach i starcach. Na tym odcinku winny przejawić jak najwięcej inicjatywy młodzieżowe brygady pomocy, organizowane przez wiejskie koła ZMP i drużyny harcerskie. W akcji przygotowawczej do żniw nie wolno nam o niczym zapominać. Szczególną musimy przejawić troskę o właściwe zaopatrzenie sklepów gminnych spółdzieni w artykuły pierwszej potrzeby, pomyśleć o dokonywaniu sprzedaży w sklepach GS w takich godzinach, aby chłop przed wyjściem w pole i po powrocie mógł się zaopatrzyć w potrzebne artykuły. GS służą pracującemu chłopstwu i winny mu dobrze służyć.

Przykład właściwej organizacji i sprawnego przeprowadzenia żniw muszą dać całej wsi nasze spółdzielnie produkcyjne. W tegorocznych żniwach zbierać będzie wspólne plony ze wspólnego siewu około 3.000 spółdzielni produkcyjnych. Zeszłoroczne doświadczenia uczą nas, że około 700 spółdzielni produkcyjnych, dzięki zespołowym formom gospodarowania, dzięki pomocy POM uzyskało o 20—40 procent większe zbiory niż gospodarstwa indywidualne. Zbiory w spółdzielniach produkcyjnych w roku bieżącym zapowiadają się jeszcze lepiej. Właśnie żniwa, które są zbiorem owoców wspólnej pracy spółdzielców, winny wzmocnić jeszcze bardziej gospodarczo spółdzielnie, winny dać okolicznym indywidualnym chłopom widomy dowód wyższości gospodarki zespołowej. Organizacje partyjne w spółdzielniach wespół z zarządami spółdzielni muszą się zatroszczyć o sporządzenie dokładnych planów pracy na okres żniw, o słuszny podział pracy. Należy utworzyć brygady robotnicze, tak, ażeby każdy członek spółdzielni wiedział, gdzie i co ma robić. Podział pracy, ścisłe przestrzeganie norm, obliczanie wkładu pracy w oparciu o dniówki obrachunkowe, zmobilizowanie do pracy wszystkich członków rodzin spółdzielców oraz troska o pełne wykorzystanie własnych maszyn i sprzętu żniwnego spółdzielni, obok pomocy POM — oto warunek szybkiego sprzętu zbóż, warunek zwiększenia dochodów członków spółdzielni.

Przed spółdzielniami produkcyjnymi i Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi, jako ośrodkami socjalistycznej gospodarki rolnej, stoi jeszcze jedno, bardzo ważne zadanie — łączenie akcji żniwnej z akcją omłotową. Ma to szczególne znaczenie dlatego, że nasze Państwowe Gospodarstwa Rolne i szereg spółdzielń produkcyjnych posiadają ziarno selekcyjne. Ziarno to musimy omłócić jak najszybciej, aby na czas przygotować i dostarczyć je wsi. Rokrocznie zwiększamy obszar zasiewów ziarnem kwalifikowanym. W ten sposób zwiększamy produkcję rolną — wydajność z ha — a tym samym rośnie dochód gospodarstw chłopskich.

Sprawny i szybki sprzęt zbóż w tegorocznych żniwach będzie nowym sukcesem w rozwoju naszego rolnictwa, poważnym wkładem pracującego chłopstwa we wspaniały rozwój sił naszej ukochanej ludowej ojczyzny.

T. PIŁAT

Przed I Kongresem Nauki Polskiej

Zadania Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej

„Nauki chemiczne w Polsce kapitalistycznej — mówi prof. Aleksander Zmaczyński, dyrektor Gł. Instytutu Chemii Przemysłowej — nie mogły się rozwijać w sposób harmonijny, ponieważ były uzależnione od potrzeb kapitalistów, ciągnących zyski z przemysłu chemicznego, bądź też od przypadkowych, bezplanowych kierunków badań. Kongres Nauki Polskiej, który powiąże badania naukowe z potrzebami narod. i stworzy warunki planowej pracy naukowej — przyczyni się nie tylko do ożywienia myśli twórczej, ale również da trwałe podstawy do harmonijnego rozwoju wszystkich gałęzi chemii".

Główny Instytut Chemii Przemysłowej jest placówką, która od pięciu lat prowadzi walkę o jak najpełniejsze wykorzystanie twórczej myśli naukowej dla potrzeb narodu. Opracowuje się tu nowe, niewytwarzane dotychczas w kraju, ważne produkty chemiczne, obmyśla się nowe metody produkcyjne i usprawnia już istniejące, przygotowuje wstępne projekty urządzeń technicznych dla fabryk różnych gałęzi przemysłu chemicznego.

Prace prowadzone w Instytucie mają tym donioślejsze znaczenie, iż Plan 6-letni przewiduje blisko 4-krotny wzrost produkcji przemysłu chemicznego, który — w oparciu o wykorzystanie bogactw naturalnych kraju — stanie się drugim — po przemyśle węglowym — narodowym przemysłem Polski.

Na rozległym terenie Instytutu mieszczą się laboratoria, pracownie, warsztaty pomocnicze, hale produkcji półtechnicznej. Nad budynkami góruje nowobudujący się duży dom, który pomieści biura Instytutu.

Zdewastowany całkowicie przez okupanta Instytut — został, dzięki subwencjom Rządu Ludowego, odbudowany w stosunkowo krótkim czasie i już w 1947 roku rozpoczął normalną pracę naukowo-badawczą.

W następnych latach Instytut rozbudował znacznie swe pracownie i dziś oddaje nieocenione usługi nie tylko wszystkim gałęziom przemysłu chemicznego, ale również służy pomocą resortom: rolnictwa, leśnictwa, zdrowia i komunikacji. W pierwszym roku Planu 6-letniego Główny Instytut Chemii Przemysłowej rozszerzył jeszcze bardziej swą działalność, osiągając wyniki jeszcze lepsze, niż w poprzednich trzech latach istnienia.

W laboratoriach wypełnionych retortami, probówkami i skomplikowanymi aparatami, wre ożywiona praca. Tu obmyślono nowe metody produkcyjne, które umożliwiły wytwarzanie artykułów, sprowadzanych dotychczas zza granicy. Nowe typy mas plastycznych, klejów, barwników, garbników syntetycznych, środków chemicznych do obróbki metali — oto realny wynik doświadczeń, które pozwoliły na uniezależnienie naszego kraju od kosztownego importu.

Zastosowanie w przemyśle skórzanym syntetycznych garbników produkcji krajowej przyniosło naszej gospodarce około 30 milionów złotych oszczędności.

W tym samym czasie, kiedy zaprzedani imperialistycznym rządom uczeni amerykańscy i zachodnioeuropejscy wysilają mózgi nad wynalezieniem nowych środków ludobójczych, nad „ulepszeniem" bomby atomowej, nad produkowaniem trucizn i broni bakteriologicznej — **tutaj pracuje się nad nowymi lekami, które chronić będą zdrowie ludzkie.** Osiem nowych środków medycznych, jak również 5 środków dla zwalczania szkodników, niszczących rośliny — oto ważny sukces pracowników Instytutu.

W chwili obecnej w laboratoriach opracowuje się i udoskonala metody produkcyjne, które przemysł chemiczny zastosuje w niedługim czasie w skali technicznej. Ponadto specjalne zespoły uczonych, laborantów i robotników projektują nowe urządzenia techniczne, dzięki którym nowe metody znajdą zastosowanie w produkcji. Próbna produkcja w tzw. skali półtechnicznej, którą prowadzi się w Instytucie, nosi charakter eksperymentalny.

Poważne sukcesy Instytutu są wynikiem ścisłej współpracy naukowców, laborantów i robotników warsztatowych, którzy na wspólnych naradach produkcyjnych dyskutują szczegółowo plany prac.

Szczególną troską uczestników narad jest **jak najpełniejsze wykorzystanie doświadczeń przodującej nauki radzieckiej.** Ścisły kontakt z uczonymi ZSRR nawiązany został w roku ubiegłym w czasie wizyty u nas delegacji chemików radzieckich, którzy udzielili wielu cennych rad i wskazówek oraz zapoznali pracowników Instytutu z organizacją badań w zakresie chemii przemysłowej w ZSRR. Bogata biblioteka Instytutu posiada najnowsze wydawnictwa radzieckie z zakresu chemii, a laboratoria zaopatrzone są w nowoczesną radziecką aparaturę.

Potężnym bodźcem w pracy Instytutu są zobowiązania, podejmowane przez uczonych laborantów i robotników, dotyczące głównie skrócenia terminów wykonania poszczególnych prac, lub też podjęcia nieobjętych planem zadań, których rozwiązania domaga się chwila bieżąca. Duże usługi oddaje założony przed rokiem klub racjonalizatorów, skupiający zarówno uczonych, jak i robotników, a mający już w swym dorobku 50 cennych usprawnień.

Wszyscy pracownicy naukowi Instytutu wzięli czynny udział w przygotowaniach do Kongresu Nauki Polskiej, który wypracuje m. in. nowe formy organizacyjne badań chemicznych i jeszcze ściślej zwiąże je z potrzebami przemysłu. Dzięki wytycznym Kongresu wkład chemików polskich w dzieło pokojowej rozbudowy sił gospodarczych naszego kraju będzie stale wzrastał, przyczyniając się na swoim odcinku do coraz szybszego rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki.

M. AZEMBSKI

W rocznicę walk czerwcowych w Łodzi

Masakra robotników petersburskich, dokonana w dniu 9 stycznia 1905 roku na rozkaz cara wzburzyła umysły mas pracujących rosyjskiego imperium. **Robotnicy wychodzili na ulice** — czytamy w krótkim Kursie Historii WKP(b) — **z hasłem „precz z absolutyzmem". Ilość strajkujących w styczniu dosięgła olbrzymiej liczby — 440 tysięcy. W Rosji rozpoczęła się rewolucja".** Blady strach padł na fabrykantów łódzkich, którzy poczęli po trochu ustępować wobec żądań robotniczych, godząc się na drobne podwyżki płacy.

Ale już w kwietniu 1905 roku fabrykanci wrócili do dawnych stawek płacy, na robotników poczęły się sypać po staremu kary. Odciągano z głodowych zarobków ile się dało. Sto tysięcy łódzkich robotników, w przeważającej mierze włókniarzy — już podczas pierwszomajowego pochodu wystąpiło ponownie z żądaniami ekonomicznymi i politycznymi. Na transparentach widniały hasła rewolucji socjalnej. Od czerwonych sztandarów zaroiły się ulice i podwórza fabryczne.

Robotnicy Grohmana wysłali do dyrekcji fabrycznej delegację, która zażądała 10-godzinnego dnia pracy i podwyższenia zarobków o 15 proc. Strajk obejmował coraz więcej fabryk. Dyrektorzy zakładów włókienniczych słali bez przerwy telegramy do generał-gubernatora w Piotrkowie, błagając o pomoc wojskową.

Na ulicach pojawiły się „czarne sotnie" kozackie. Poszły w ruch nahajki i karabiny. Rozpoczęły się masowe aresztowania i sądy wojenne. **Przez cały maj — do połowy czerwca — w Łodzi wrzało.**

W dniu 18 czerwca łódzki komitet socjaldemokratycznej partii zorganizował w lesie na Mani wielkie zgromadzenie robotników. Na powracających do miasta ludzi posypały się strzały karabinowe. Dziesięciu robotników padło od kul — kilkudziesięciu odniosło ciężkie rany.

„Masakra 18 czerwca — pisze A. Pankratowa w swojej książce o rewolucji 1905 roku — była sygnałem do walki. Proletariat łódzki odpowiedział na prowokacje carskich siepaczy strajkiem powszechnym, który przemienił się szybko w zbrojne powstanie. Miasto pokryło się barykadami. W ciągu trzech dni trwała wielka bitwa



Barykady na ulicach Łodzi r. 1905 r.

robotników z wojskami cara, które zdobywały barykady w ciężkiej walce wręcz. Trzystu robotników padło na bruku, ponad tysiąc odniosło rany. W mieście ogłoszono stan wojenny. Czerwcowe boje robotników łódzkich były pierwszym zbrojnym wystąpieniem proletariatu w carskim imperium".

Czerwcowe powstanie robotników łódzkich — pisze dalej Pankratowa — poderwało do walki inne miasta polskie. W Warszawie odbywały się burzliwe demonstracje, rosły na ulicach barykady. Rosyjski proletariat pozdrawiał gorąco walkę swych polskich braci. Moskiewski komitet partii bolszewików pisał w specjalnej odezwie:

„Towarzysze! Polska powstała! W Łodzi, Częstochowie, Kaliszu i w innych miastach Królestwa Polskiego wybuchł strajk powszechny. Na ulicach toczą się regularne walki robotników z wojskami i policją carską". Odezwa wzywała robotników Moskwy do pójścia w ślady łódzkich i warszawskich robotników, do rozpoczęcia zbrojnej walki z rządem carskim. Petersburski komitet partii bolszewickiej również wezwał robotników do zbrojnego powstania. **„Powstanie łódzkie** — pisał Lenin — **oznacza to przybliżenie „rozpalającego się ogólnorosyjskiego pożaru" [1]. Rewolucja rośnie w głąb i wszerz" [2].**

„Ruch rewolucyjny w obecnej chwili — pisał w tym czasie towarzysz Stalin — **doprowadził do konieczności zbrojnego powstania. Myśl ta — wypowiedziana przez trzeci zjazd naszej partii znajduje z każdym dniem coraz bardziej dobitne potwierdzenie. Płomień rewolucji rozpala się coraz mocniej, wywołując to tu, to tam, lokalne powstania. Trzy dni barykad i walk ulicznych w Łodzi, strajk wielu tysięcy robotników w Iwanowo - Woznieslensku, strajk, któremu towarzyszyły nieuniknione krwawe starcia z wojskiem, powstanie w Odessie „bunt" we flocie czarnomorskiej i wśród libawskiej załogi marynarskiej, „tydzień" tyfliski — wszystko to jest zwiastunem zbliżającej się burzy [3]).**

* * *

Powstanie w Łodzi zostało krwawo zduszone. Przyczyniła się do tego zdradziecka postawa PPS, zdradziecka postawa piłsudskich. Przyszłemu „marszałkowi" śnił się przecież inny „sen o szpadzie". On chciał na czele robotników widzieć panków o sumiastych wąsach, panów w konfederatkach, którzyby poprowadzili do walki „naród". W tym czasie Piłsudski już był na służbie austriackiego, angielskiego i japońskiego wywiadu. Gdy robotnicy krwawili — on jeździł do Tokio, sprzedawać „tajemnice wojskowe", paktować o rozbiór Rosji, o „zwrot" ziem po morze Czarne, dla kresowych książątek i hrabiów. **„Nawet ówcześni kierownicy PPS bić się nie chcieli",** stwierdza bijąc się w piersi Sieroszewski, przysięgły piewca legionów.

Powstanie czerwcowe w Łodzi zostało krwawo stłumione. Sprzysięgli się przeciw niemu car i endek polski, stupajka, fabrykant i wodzowie PPS, złączeni w jedno przerażone stado, zatrwożeni rosnącą rewolucją, która jak pożar wybuchała na niezmierzonych obszarach carskiego państwa, by wreszcie, po niewielu latach, zapalić się wiecznym płomieniem zwycięstwa proletariatu.

HENRYK RUDNICKI.

1) Lenin, Dzieła, tom 8, wyd. czwarte, rosyjskie, str. 503.

2) Tamże.

3) Stalin, Dzieła, tom 1. Wydanie polskie, str. 148.

Niech się umocni siła naszej ojczyzny

Chłopi subskrybują Pożyczkę Narodową

Chłopi województwa łódzkiego podpisują gremialnie Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski, składając w ten sposób dowód swego patriotyzmu. Na wielu gromadach subskrypcja, już została zakończona, lub dobiega końca. Niejednokrotnie subskrybenci samorzutnie podwyższają przypadające na nich kwoty, dokumentując swe oddanie sprawie socjalistycznego budownictwa.

Praca agitacyjna decyduje

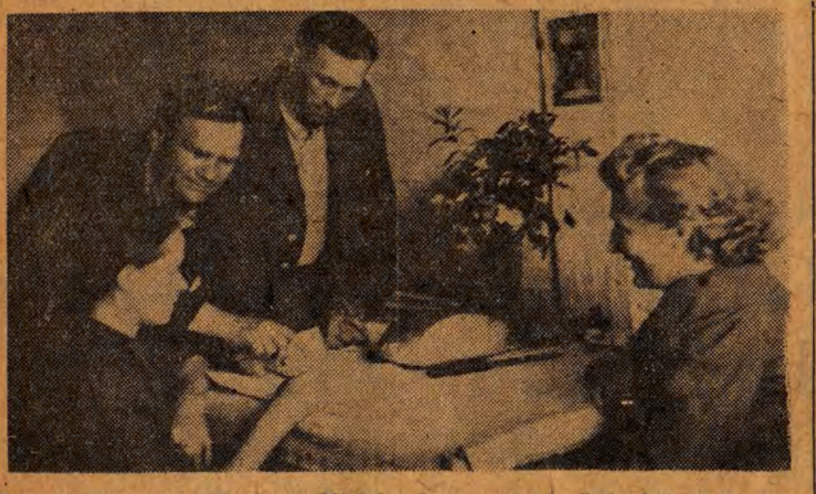
Gromada **Parcice** (pow. wieluński) jest rozległa, liczy bowiem przeszło 200 zagród. Dlatego też członkowie komisji współdziałania: ob. ob. **Julian Głowacki, Piotr Paradowski** i **Stanisław Wypych** mieli niemało pracy w ubiegłą niedzielę. Należało wykorzystać dzień wolny od zajęć, kiedy chłopi są w domu, i przyśpieszyć akcję podpisywania Pożyczki Narodowej.

Wprawdzie znaczna ilość chłopów z tej gromady swój **patriotyczny obowiązek wypełniła już w dniach poprzednich,** jednak do części zagród należało się jeszcze zgłosić.

Dzielna trójka członków komisji współdziałania nie szczędziła starań. Pod wieczór dostarczyli **oni do placówki subskrypcyjnej 3.060 zł., zebranych jako wpłatę pierwszej raty od poszczególnych subskrybentów.** W dniu 24 bm. członkowie komisji współdziałania obeszli 92 zagrody. **Dzięki ich wysiłkom akcja subskrypcji Narodowej Pożyczki w gromadzie Parcice jest na ukończeniu.**

Szybciej budować nasz wielki przemysł

Załoga POM-Bedlno w skupieniu wysłuchała przemówienia premiera Rzeczypospolitej Polskiej, tow. Cy-



Małorolna chłopka Marianna Michałowska z gromady Lubochnia pow. rawsko-mazowiecki, podpisuje pożyczkę.

rankiewicza, wygłoszonego przez radio.

„Potrzeba więcej żelaza i stali naszemu rolnictwu. Na traktory, kombajny, siewniki, żniwiarki. Trzeba więc jeszcze szybciej budować nasz wielki przemysł — podstawę i fundament potęgi, rozwoju i niezależności naszego państwa".

Wszyscy pracownicy **POM-Bedlno** w pow. kutnowskim zrozumieli wagę tych słów. Pojęli, że państwo zwraca się do swych obywateli, aby przyszli mu z pomocą w realizacji wielkiego pokojowego budownictwa.

Pierwszy ujął pióro w swe ręce dyrektor POM, **Zygmunt Gawroński,** deklarując 25 dniówek. Za nim poszli inni. **Stefan Skiba,** mechanik — **25 dniówek. Bernard Pierzchała,** księgowy — **25 dniówek, Władysław Michalak,** mechanik — **15 dniówek.** Wszyscy obecni przy pracy robotnicy POM już w pierwszym dniu subskrypcji spełnili swój patriotyczny obowiązek.

Nazajutrz nadszedł telegram od Edwarda Harasimowicza, przebywającego na kursie w Ursynowie, który subskrybował 10 dniówek.

Drugiego dnia subskrypcji Narodowej Pożyczki komisja współdziałania przy POM w Bedlnie zameldowała Komisji Gminnej w **Wojszycach,** pow. kutnowskiego, o **całkowitym zakończeniu akcji subskrypcyjnej na swoim terenie.**

Ogółem 65 pracowników POM w Bedlnie subskrybowało 723 dniówki wartości **ponad 18 tys. złotych.**

Więcej traktorów i maszyn rolniczych

Subskrypcja Narodowej Pożyczki na terenie gminy **Mroga Dolna** przebiega sprawnie. Chłopi mało i średniorolni z gromad: **Rogów - Stacja, Popień, Kiełbasa, Marianów i Wągry w 100 procentach zadeklarowali Pożyczkę,** w większości wpłacając gotówką pierwszą ratę.

Władysław Skrobisz z gromady **Stefanów** samorzutnie podwyższył pzypadającą sumę o 30 proc. rozumiejąc, że pieniądze te zostaną należycie użyte przez nasze państwo. **Kazimiera Świniarska z gromady Marianów** wpłaciła całkowitą kwotę jednorazowo, przy czym powiedziała: „Deklaruję chętnie swój udział w Narodowej Pożyczce, bo wiem, że pieniądze te będą należycie zużyte na zakup traktorów, maszyn rolniczych, na zakładanie światła elektrycznego, na budowę nowych szkół. Świniarska, to świadoma obywatelka pełniąca jednocześnie funkcję członka komisji współdziałania.

Tadeusz Klimczak z gromady **Rogów - Stacja** zadeklarował o 40 proc. więcej.

Udział w Narodowej Pożyczce — powiedział Klimczak — to patriotyczny obowiązek każdego, kochającego swój kraj Polaka. Każda złotówka zadeklarowana na Narodową Pożyczkę wzmacnia obronność naszego kraju, jest wyrazem świadomej walki o pokój. Tego samego zdania była **Franciszka Czajka,** również z gromady **Rogów - Stacja,** która zadeklarowała większą sumę, wpłacając całą kwotę jednorazowo.

Chłopi gminy Mroga Dolna subskrybując Narodową Pożyczkę dali dowód swego patriotyzmu.

Zawsze jesteśmy pierwsi

Nasza gromada jest zawsze pierwsza — oświadcza sołtys gromady **Kazimierz,** w pow. piotrkowskim, ob **Leon Kuśmierz.** — Choć jesteśmy wszyscy bezpartyjni, **ale czy to w skupie zboża, czy też obecnie, w pożyczce, nie wleczemy się za innymi.**

Nie naprożno dumny jest sołtys ze swej gromady. Spośród 28 gospodarzy zaraz na zebraniu gromadzkim 16 zadeklarowało swe udziały w pożyczce. Jeden z nich, **Czesław Miłkowski,** posiadający 2 ha ziemi, jednorazowo wpłacił zadeklarowaną sumę.

Na drugi dzień po zebraniu pozostali gospodarze we wsi postanowili wszyscy subskrybować pożyczkę. Tego samego dnia podpisywanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski zakończono w gromadzie w 100 proc.

Skończyła się tułaczka i poniewierka

Wiadomość o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski przyjęta została przez załogę PGR **w Łękach Kościelnych** ze zrozumieniem i uznaniem. Na zebraniu, które odbyło się w godz. wieczornych, przemówił kierownik gospodarstwa, **Józef Kuczkowski. My, pracownicy PGR,** — oświadczył mówca — **najlepiej widzimy wspaniałe osiągnięcia naszego państwa na odcinku rolnictwa. Nam nie trzeba tłumaczyć, jakie korzyści przyniesie dalszy rozwój gospodarki naszego kraju. Dlatego pracownicy PGR Łęki Kościelne całkowicie popierają uchwałę Rządu, dotyczącą rozpisania Narodowej Pożyczki.**

Kuczkowski subskrybował 20 **dniówek.** Pozostali pracownicy PGR w liczbie 76 deklarowali **od 9 do 20 dniówek.**

70-letni **Tomasz Siemieniak** — dozorca nocny, powiedział: **Subskrybuję chętnie 9 dniówek, bo chociaż długo już żyję na świecie, nie widziałem, aby państwo tak troszczyło się o biednych chłopów, jak robi to Polska Ludowa.**

Stary Siemieniak pamięta dobrze harówkę na polach dziedziców. Pamięta swą młodość, tułaczkę po służbach od folwarku do folwarku, nieludzkie traktowanie i pracę ponad siły.

Siemieniak i wszyscy pracownicy PGR w Łękach Kościelnych pow. kutnowskim dali wyraz umiłowania swojej Ludowej Ojczyzny, subskrybując **12.810 zł. na cele rozwoju jej sił.**

Mamy coraz więcej udogodnień

Na zebraniu gromadzkim — opowiada sołtys gromady **Kamion** w pow. skierniewickim, ob. **Bolesław Mikulski** — żywo dyskutowaliśmy o Pożyczce. Wszyscy z uwagą wysłuchali referatu tow. Pietrzyka. **Już w pierwszym dniu zadeklarowano 1090 zł.** Nasi gospodarze dobrze zrozumieli cel pożyczki. Kilku spośród nich subskrybowało więcej, niż to określała uchwała Zarządu Głównego ZSCh. **Jan Świderek** podwyższył zadeklarowaną sumę o 15 proc., zobowiązując się wpłacić ją w trzech ratach.

— Pożyczka, to dobra rzecz dla nas chłopów — powiedział Mikulski. — Państwo nam pomaga, więc i my chętnie pomożemy państwu. Korzystamy przecież z coraz większej ilości udogodnień. Już w roku 1952 stanie nowy piękny szpital w **Skierniewicach! Nie będzie potrzeba wozić chorych aż do Łodzi.**

Późnym wieczorem, gdy zakończyło się zebranie gromadzkie, przybył do świetlicy **Stanisław Śledź,** małorolny gospodarz.

— **Nie mogłem zdążyć na zebranie — oświadcza — ale jeszcze dzisiaj przyszedłem, bo nie chcę być ostatnim przy spełnianiu obywatelskiego obowiązku.**

W niedzielę wieczorem zebrała się komisja współdziałania. Przybyli ob. ob. Zdzisław Jędrzejewski, Jan Libera i młoda nauczycielka Irena Kichińska. Jest ona lubiana i poważana we wsi. Była dobrą agitatorką w akcji Plebiscytu Pokoju, a teraz jest czynnym członkiem komisji współdziałania.

— **Dzisiaj na pewno zakończymy przyjmowanie deklaracji** — oświadcza ob. Kichińska z uśmiechem.

Piękny wynik ofiarnej pracy sołtysa Stręgiela

Było skwarne popołudnie, gdy sołtys z gromady **Drużbice** w pow. piotrkowskim, tow. **Tomasz Stręgiel,** chodził od chaty do chaty, zawiadamiając chłopów o mającym się odbyć wieczorem zebraniu w szkole. Nie wszystkich zastawał w domu. Gospodarze przeważnie pracowali w polu lub na łąkach. Jednakże na apel sołtysa wieczorem zjawili się prawie wszyscy.

Referent w krótkich słowach omówił znaczenie Narodowej Pożyczki i spotkał się z pełnym zrozumieniem ze strony chłopów.

Pierwszy wystąpił gospodarz Józef Jadkowski, który **zadeklarował 180 złotych i wezwał innych do pójścia za swym przykładem.** Ob. Jadkowski opowiadał sąsiadom o masowym podpisywaniu Pożyczki w **miastach, zwracając się do chłopów, aby poszli w ślady robotników, ofiarnie i z entuzjazmem subskrybujących Pożyczkę.**

Wszyscy gromadnie zadeklarowali różne sumy. W pierwszym dniu subskrypcji gromada Drużbice **wypełniła w 100 proc. swój obywatelski obowiązek.**

• • •

Średniorolna chłopka **Stefania Wróblewicz** z gromady **Wygorzele,** w pow. łęczyckim, zamiast 260 zł — wpłaciła jednorazowo 300 zł — mówiąc przytem: **„Niechaj umacnia się nasza Polska, niechaj pieniądze narodu wzmogą jej siły.**

Władysław Majewski i Justyn Bukowski zadeklarowali o 30 proc. więcej niż przewiduje uchwała Z. Gł. ZSCh.

Dużo zawdzięczamy naszemu rządowi

Wszyscy członkowie spółdzielni produkcyjnej w Natolinie, w pow. brzezińskim, już w pierwszych dniach masowo wzięli udział w subskrypcji Narodowej Pożyczki.

Przewodniczący spółdzielni, tow. **Antoni Mazerant, zadeklarował 20 dniówek, płatnych w 2 ratach.**

„Słuszne było postanowienie naszego rządu — oświadczył tow. Mazerant. — **Za pieniądze uzyskane z pożyczki wybudujemy nowe zakłady przemysłowe, nowe szkoły i szpitale.**

Członek spółdzielni ob. **Zofia Kołodziej,** deklarując 17 dniówek, powiedziała — **Jestem wdową, mam dorosłe dzieci, pragnę, aby mogły one spokojnie dalej kształcić się. Dużo zawdzięczam naszemu rządowi, który troskliwie dba o chłopów, udziela poważnej pomocy w formie nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i dlatego właśnie zadeklarowałam swój udział w pożyczce.**

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku

Przy sporządzaniu listy subskrypcyjnej Narodowej Pożyczki dla gromady **Nowa Sobótka,** w powiecie łęczyckim, zapomniano umieścić nazwiska średniorolnego gospodarza, Feliksa Łazińskiego. Ale Łaziński poszedł pospiesznie do sołtysa Zawieruchy. Obliczyłem — powiedział — że w stosunku do dochodowości wypada mi zadeklarować 670 zł. Cel pożyczki nie jest mi obcy. — Przed wojną nie myślałem o tym, że dzieci moje będą się uczyły w mieście, a dziś mam możliwości dać im nie tylko średnie, ale i wyższe wykształcenie. i dlatego podwyższyłem należną ode mnie kwotę.

Pozostali mieszkańcy gromady także wypełnili swój obywatelski obowiązek. Rozumiem — powiedział Jan Stefański, że masowym udziałem w subwencji przyśpieszamy nasze budownictwo.

W dniu 22 czerwca akcja subskrybowania pożyczki w gromadzie Nowa Sobótka została zakończona.

Przodują w pracy — przodują w subskrypcji

Na apel Rządu Polski Ludowej, aby podpisywaniem Narodowej Pożyczki pomnożyć siły gospodarcze Polski, jedni z pierwszych odpowiedzieli robotnicy i pracownicy PGR w Glinniku, w pow. łowickim. Już zaraz po wysłuchaniu przemówienia radiowego premiera Cyrankiewicza przystąpiono tu do subskrypcji. Kierownik PGR, **Tadeusz Burski,** zadeklarował **20 dniówek,** a w ślad za nim poszli i inni.

Przodownicy pracy: **Pelagia Góra,** wyrabiająca średnio 200 proc. normy i **Adam Pietrzak** nie wypuścili ze swych rąk palmy pierwszeństwa także w subskrypcji. Pelagia Góra **deklarując 50 dniówek** swej pracy oświadczyła: „Będę jeszcze wytrwalej, jeszcze ofiarniej pracować dla rozwoju sił gospodarczych kochanej Ojczyzny. Jestem córką małorolnego chłopa ze wsi Łękińsko, w pow. piotrkowskim. Było nas 7 dzieci. Z małego kawałka ziemi, który posiadali rodzice, nie mogliśmy się wszyscy wyżywić. Ja i starsza siostra musiałyśmy więc iść na służbę do bogaczy.

Cierpiałam także biedę w okresie okupacji i dlatego teraz, ażeby już nigdy nie przeżywać tych gorzkich dni, pracuję ofiarnie dla Polski, dla socjalizmu.

W ciągu półtorej godziny wszyscy robotnicy i pracownicy PGR w Glinniku zadeklarowali swój udział w pożyczce.

Chłopi gromady Czastary spełnili patriotyczny obowiązek

Zbliżała się godzina 16, gdy do placówki subskrypcyjnej w gminie **Czastary** w pow. wieluńskim zgłosili się członkowie Komisji Współdziałania ob. **Stefan Rosiński** i ob. **Stanisław Sadowy** powiadamiając, **że wszyscy chłopi gromady Czastary II podpisali już Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.** Gromada Czastary **wypełniła swój patriotyczny obowiązek. Wszyscy chłopi wpłacili w dniu 24 bm. pierwszą ratę na poczet zadeklarowanych sum.**

Chłopi gromady Czastary i wcześniej zadeklarowali sumy na Narodową Pożyczkę. Wielu z nich uregulowało już pierwsze raty, a małorolny ob. **Roman Galiński wpłacił całość zadeklarowanej kwoty.**

Ubiegłej niedzieli w placówce subskrypcyjnej w Czastarach wrzała praca. Należało zgodnie z napływającymi z terenu meldunkami wypełniać i podliczać listy subskrypcyjne. Do pomocy zgłosiła się dobrowolnie uczennica VI klasy miejscowej szkoły podstawowej — 12-letnia **Eulalia Ochendzan.** Jest ona najzdolniejszą matematyczką w całej szkole. Listy subskrypcyjne wypełnia nadzwyczaj szybko i czytelnie.

Kochamy Polskę Ludową która daje nam oświatę i dobrobyt

Polska będzie pięknym i bogatym krajem

Jestem małorolnym chłopem. W pełni doceniam znaczenie rozpisanej przez rząd Narodowej Pożyczki i **deklaruję na nią nie tylko od posiadanej przeze mnie ziemi, ale także**



Władysław Piłat.

przeznaczam na nią pensję, którą otrzymuję za prowadzenie sołectwa w mej gromadzie.

Aby pieniądze, przeznaczone przeze mnie na pożyczkę, **najrychlej włączone zostały do rozbudowy naszej gospodarki rolnej i przemysłowej, wpłaciłem od razu połowę zadeklarowanej sumy.** Wiem, że sumy te pójdą na dalszą budowę szkół, w których uczyć się będzie coraz więcej dzieci chłopów. Dopomoże to uwolnić masy chłopskie od wiekowego zacofania i ciemnoty.

Rozpisana Narodowa Pożyczka przyczyni się również do szybkiego zlikwidowania zniszczeń wojennych, a tym samym uczyni z naszej Ojczyzny kraj piękny i bogaty.

Aby powstało jak najwięcej nowych kopalń, zaopatrujących miasto i wieś w węgiel oraz nowych fabryk, w których produkować się będzie dostateczną ilość nawozów sztucznych, w Narodowej Pożyczce nie powinno zabraknąć ani jednego obywatela naszego Państwa.

WŁADYSŁAW PIŁAT
gromada Sierosław.

Aby dzieci moje mogły się uczyć

Jestem małorolnym chłopem, posiadam około 3 ha ziemi. Przed wojną byłem bezrolny, a utrzymywałem się jedynie z dorywczej pracy u bogatszych gospodarzy.

Po wojnie, dzięki Państwu Ludowemu, **przydzielono mi z reformy rolnej ziemię,** którą wspólnie z żoną obrabiam, a prócz tego pracuję w zlewni mleka. Troje moich dzieci ma co jeść i w co się odziać. **Dwie córki uczęszczają do szkoły,** a jako obdarzone zdolnościami do śpiewu i tańca, często występują na uroczystościach szkolnych. **Pragnąłbym, aby dzieci moje mogły rozwinąć dalej swe zdolności w szkole artystycznej i kształcić się w tym kierunku.**

W dowód wdzięczności za okazaną mi przez ukochaną Ludową Ojczyznę pomoc, wpłaciłem jednorazowo całą sumę zadeklarowaną na Narodową Pożyczkę, aby Państwo szybciej mogło budować nowe szkoły, domy i fabryki.

JÓZEF KOSMALA
gromada Grabica.

Już nigdy nie będzie u nas nędzy i wyzysku

Dawniej jako średniorolny chłop nigdy nie mógłbym kształcić swych dzieci na wyższych uczelniach, gdyż dla nich droga do nauki była wówczas niedostępna. Ja sam nauczyłem się zaledwie pisać i czytać, gdyż dalej uczyć się nie miałem możności. **Rodzice moi mieli 11 dzieci, a ja, zamiast chodzić do szkoły, pracowałem w majątkach obszarniczych za marne grosze.**

Jakże wielkie nastąpiły dziś zmiany! Dzieci moje w pełni korzystają z oświaty i uczą się nie tylko w szkołach podstawowych. Dwaj synowie uczęszczają do szkół średnich w Piotrkowie.

Stało się to dzięki doniosłym przemianom społecznym, które zaszły w naszym kraju. Dziś nie panoszą się już obszarnicy i kapitaliści, wszelkie majątki i przemysł wzięli w swe ręce robotnik i chłop, którzy swą ofiarną pracą wydatnie przyczyniają się do rozbudowy szkół, fabryk i kopalń, aby już nigdy w naszym kraju nie było nędzy i wyzysku.

Aby w naszym kraju powstawało coraz więcej szkół, z całą świadomością zadeklarowałem na Pożyczkę Narodową i będę starał się, aby jak najprędzej wpłacić pieniądze które staną się jedną z cegiełek do budowy lepszego i piękniejszego jutra.

BRONISŁAW TURNIAK
gromada Łochyńsko.

Mój udział w rozbudowie gospodarczej kraju

Pieniądze, które deklaruje na pożyczkę, każdy chłop i robotnik wracają do nich z podwójną korzyścią, gdyż zostaną zużytkowane na oświatę, lecznictwo, szkoły i wyprodukowanie coraz większej ilości maszyn rolniczych.

Jeżeli nasze państwo będzie silne i bogate, to będzie miał zapewniony dobrobyt każdy jego obywatel. **Doceniając wielkie znaczenie Narodowej Pożyczki zadeklarowałem z ochotą, bo wiem, że jest to mój wkład w budowę potęgi gospodarczej naszego państwa i utrwalenia pokoju na świecie.**

BOLESŁAW PIETRAS
gromada Ciężkowice.

Dziś nie grozi nam bezrobocie — ani głód

Dziś nie grozi nam bezrobocie ani głód, ponieważ w stale powstających nowych fabrykach i kopalniach otrzymuje pracę tysiące synów robotników i chłopów.

Z dnia na dzień, na naszych oczach dokonują się wielkie przemiany. Zamiast ponurych ruder w miastach, robotnicy otrzymują nowe mieszkania. Na wsiach otwierane są przedszkola, zapewniające naszym dzieciom radosne dzieciństwo. **Na polach widzimy coraz więcej maszyn rolniczych, pomagających chłopu w jego pracy, a jednocześnie podnoszących wydajność ziemi.**

Mając to wszystko na uwadze, należy zdawać sobie sprawę, że aby jeszcze bardziej podnieść poziom naszej gospodarki, musimy ją budować wspólnie. Dlatego też każdy chłop rozumie, **że biorąc udział w Narodowej Pożyczce przy-**



Stanisław Sołdaj.

czynia się do utrwalenia pokoju i poprawy swego bytu.

Pragnę chociaż skromną sumą przyczynić się do rozbudowy naszej gospodarki i zadeklarowałem 6,5 proc. zamiast 2,5 przewidzianych w wezwaniu zarządu głównego ZSCh.

STANISŁAW SOŁDAJ
z gromady Rozprza.

Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski - to wzmożenie produkcji roślinnej i hodowlanej, to lepsze zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe i w nawozy, w maszyny i w energię elektryczną!

Seminarium szkoleniowe

Dzisiaj, 26 czerwca, o godz. 17, w Ośrodku Szkolenia Partyjnego, ul. Traugutta Nr. 1, odbędzie się Narada — Seminarium kierowników politycznych grup samokształcenia z terenu całej Łodzi.

Na naradzie poza częścią seminaryjną, będą omawiane sprawy związane z przeprowadzeniem zajęć repetycyjnych na wszystkich grupach samokształcenia w bieżącym roku szkoleniowym.

Obecność kierowników politycznych grup samokształcenia bezwzględnie obowiązkowa.

KOMITET ŁÓDZKI PZPR
Wydział Propagandy Oświaty i Kultury.

Szkolenie instruktorów spadochronowych

Wieża spadochronowa w Parku Ludowym cieszy się wielkim powodzeniem, zwłaszcza wśród młodzieży. Jednak, aby móc skorzystać z tego przyjemnego sportu, każdy winien zostać odpowiednio wyuczony przez specjalnie przeszkolonych instruktorów. W tym celu Liga Lotnicza organizuje **kursy dla instruktorów spadochronowych.** Kursy te trwać będą od 1 sierpnia do 31 października br. Podania należy kierować do Zarządu Okręgu Ligi Lotniczej, Łódź, ul. 22 Lipca 1 — do dnia 1 lipca br.

Radosny dzień dzieci łódzkich
Pierwszy turnus wyjechał na kolonie

W dniu wczorajszym co kilka godzin odchodziły z dworców łódzkich pociągi z dziećmi wyjeżdżającymi na kolonie. Był to pierwszy dzień wakacji, pierwszy dzień radości, jaką daje podróż koleją, podróż do najpiękniejszych zakątków naszego kraju, nad morze, w góry.

Aby uniknąć przykrego natłoku, który w poprzednich latach towarzyszył wyjazdowi na kolonie — w tym roku pożegnanie dzieci przez rodziców odbyło się w czterech wyznaczonych specjalnie szkołach, położonych w pobliżu dworca Kaliskiego i Fabrycznego. W szkołach tych na dwie godziny przed odjazdem zgromadziły się dzieci, rodzice, opiekunowie kolonijni i nauczycielstwo. Tutaj podzielono dzieci na grupy liczące po 30 dziewcząt względnie chłopców. Każda grupa na miejscu otrzymała swego opiekuna, który dbać będzie w czasie podróży o bezpieczeństwo dzieci.

Z pieśnią na ustach dzieci wymaszerowały na dworce kolejowe. Każdej grupie kolonijnej, wyjeżdżającej z danego dworca — towarzyszył poza tym specjalny pracownik „Orbisu", który odwozi dzieci na miejsce pobytu.

Ogółem w dniu wczorajszym opuściło Łódź 3.908 dzieci. W dniach następnych wyjeżdżają dalsze grupy, tak że do końca bieżącego tygodnia wyjedzie z Łodzi na kolonie — w pierwszym turnusie — 19.000 dzieci.

Dzieci zabrały ze sobą koce, jedną zmianę bielizny oraz przybory toaletowe. Te dzieci, które nie posiadały wyżej wymienionych przedmiotów, zostały zaopatrzone we wszystko przez Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Dziatwa łódzka w tym roku wyjechała do najpiękniejszych okolic naszego kraju, do Międzyzdrojów, Kamienia Pomorskiego, Lądka Zdroju, Jeleniej Góry, Sobieszowa oraz do miejscowości letniskowych położonych w województwie łódzkim jak Inowłódz lub Grotniki. Przygotowano dla niej pomieszczenia w klasach szkolnych i w pałacach byłych obszarników. Wybierano przytym miejscowości zaopatrzone w światło elektryczne i doskonałą wodę. Dzieci pożywienie otrzymywać będą pięć razy dziennie — **śniadanie, drugie śniadanie, obiad, podwieczorek i kolację.**

Na miejsce kolonii wysłano już przed tygodniem intendentów oraz kucharki, celem przygotowania pomieszczeń i zaopatrzenia.

Wyjazd na kolonie letnie odbywa się sprawnie, bez pośpiechu, bez opóźnień, bez tłoku i zamieszania. Pracownicy Wydziału Oświaty pracowali bez przerwy, aby odrobić liczne braki powstałe w związku z wypełnianiem i kompletowaniem kart zdrowia, które nie we wszystkich zakładach pracy zostały na czas przygotowane.

* * *

Dzieci łódzkie wyjeżdżają na kolonie uśmiechnięte, rozradowane. Troszczą się o nie opiekunowie, troszczą się o nie członkinie Ligi Kobiet, które przed odjazdem częstują dzieci gorącą kawą.

Czytelnicy piszą

Usprawnić pracę ambulatorium ZLP

W pobliżu naszych zakładów przy ul. Smugowej 11 mieści się ambulatorium ZLP. Wiele osób, przybywających tutaj na leczenie lub zabiegi musi niejednokrotnie tracić dużo czasu, ponieważ ambulatorium nie posiada odpowiedniej ilości sprzętu lekarskiego. Brak strzykawek w odpowiednich rozmiarach, brak sterylizatora, przez co wygotowanie igieł i strzykawek trwa zbyt długo. Często pacjenci muszą oczekiwać po kilka godzin po to, aby otrzymać zastrzyk.

Władysław Otto
ZPB im. Harnama

OD REDAKCJI: ZLP winien bliżej zainteresować się tą sprawą. Nie można tolerować tego stanu rzeczy tym bardziej, że z usług ambulatorium przy ul. Smugowej korzystają robotnicy z pobliskich fabryk.

Dlaczego odebrano skierowania na wczasy?

Przed kilku tygodniami, mając już wyznaczony urlop, odebraliśmy z oddziału Związku Zawodowego Chemików skierowania na wczasy na miesiąc lipiec. Przed kilkunastu dniami Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem. zażądał od nas zwrotu skierowań, powołując się na zarządzenie CRZZ. Uważamy, że tego rodzaju postępowanie jest niesłuszne i nie tylko naraziło nas na koszty, ale całkowicie zobała nasze plany spędzenia urlopu.

Pracownicy Spółdzielni Pracy Chemików „Xenon"

OD REDAKCJI: W powyższej sprawie oczekujemy wyjaśnienia od Referatu Wczasów ORZZ w Łodzi.

W Zakładzie Anatomii i Cytologii Roślin

Zakład Anatomii i Cytologii Roślin zorganizowany został w 1945 r. jednocześnie z utworzeniem Uniwersytetu Łódzkiego. Początkowo Zakład mieścił się w kilku ciasnych pokoikach w gmachu Uniwersytetu przy ul. Narutowicza 68 i nie posiadał ani odpowiednich przyrządów, ani potrzebnej literatury naukowej. Mimo tych trudności, od początku istnienia placówki prowadzono w niej prace naukowe, w pracowniach dla studentów odbywały się ćwiczenia, absolwenci przygotowywali się do dyplomów magisterskich i doktorskich z zakresu anatomii i cytologii roślin.

Wraz z rozwojem Uniwersytetu rozwijał się i Zakład. Otrzymano nowoczesne mikroskopy i inne przyrządy, potrzebne do prac doświadczalnych, zgromadzono pokaźną bibliotekę fachową z wydań krajowych i zagranicznych, wśród których olbrzymią większość stanowią najnowsze wydawnictwa radzieckie. W drugiej połowie ubiegłego roku Zakład przeniesiony został na ul. Nowotki 18, gdzie uzyskał obszerniejsze pomieszczenia oraz własny ogród do hodowli roślin doświadczalnych.

— Zadaniem naszym — mówi prof. Franciszek Skupieński, kierownik Zakładu Anatomii i Cytologii Roślin U. Ł. — jest przygotowanie do samodzielnej pracy przyszłych nauczycieli - biologów, studiujących obecnie na wydziale matematyczno - przyrodniczym Uniwersytetu. Zakład prowadzi również prace, mające na celu rozwój nauki biologii.

W pracach swych pracownicy naukowi Zakładu starają się powiązać teorię z praktycznymi potrzebami gospodarczymi kraju. I tak: dr. Wałek - Czarnecka, adiunkt Zakładu Anatomii i Cytologii Roślin, prowadzi badania nad budową drewna, jako surowca dla przemysłu papierniczego. Mgr. Rodkiewicz, laborant, bada mikroflorę gleb województwa łódzkiego. Badania te mają duże znaczenie dla gospodarki rolnej w naszym województwie.

Z tych dwóch krótkich przykładów widać już, że uczeni nasi nie zamykają się w swych laboratoriach i nie izolują się od życia kraju i jego potrzeb, lecz teorią i doświadczeniem naukowym służą jego potrzebom.

W roku bieżącym do prac magisterskich z zakresu anatomii i cytologii roślin przygotowuje się 12 osób, do prac doktorskich — 5 osób.

S. W.

Odpowiedzi redakcji

J. Woźniak. — Dom Wasz jeszcze w roku bieżącym przyłączony będzie do Miejskiej Sieci Wodociągowej.

M. Łukaszczyk. — Po sprawdzeniu okazało się, że Wasz urlop macierzyński zaczyna się od 19 marca, a kończy się z dniem 11 czerwca.

T. Budaszewski. — Sprawa przez Was poruszona jest w toku załatwiania.

Lokator z ul. Ogrodowej 8. — Wprowadziliście nas w błąd, gdyż po sprawdzeniu okazało się, że remont kapitalny został ukończony w lipcu 1950 r., a więc jeszcze przed Waszym wprowadzeniem się do obecnie zajmowanego lokalu. W związku z naszą interwencją przeprowadzona będzie jednak kontrola, która ustali czy stan Waszego mieszkania nie zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Ob. Tomczak. — Z przędzalni odpadkowej, **ob. Snarski.** — prosimy o osobiste zgłoszenie się do Redakcji.

M. Chojnacki. — Z powodu niewypełnienia w określonym terminie odpowiedniego formularza, określającego wszystkie źródła zarobkowe, został Wam obliczony wyższy czynsz komorniany.

Zakończenie roku
w szkołach zawodowych

W podniosłym nastroju obchodziła wczoraj młodzież szkół zawodowych **zakończenie roku szkolnego.**

Uroczystości te odbyły się w siedmiu zasadniczych szkołach zawodowych oraz szeregu gimnazjów i liceów.

W pięknie udekorowanej sali zakładów Ajzena przy ul. Kilińskiego 102 zgromadziło się **362 uczniów Państwowego Gimnazjum i Liceum Jedwabniczo - Galanteryjnego.**

Wśród zebranych jest grupa starszej młodzieży, — **absolwenci liceum,** którzy od dziś uzyskują **tytuł i dyplom technika włókienniczego.** 25 osób, w tym 6 dziewcząt, żegna dziś mury uczelni, w której zdobyło wiedzę.

Dyrektor szkoły, **ob. Kobrzycki,** składa sprawozdanie z całorocznej pracy uczelni i w serdecznych słowach żegna absolwentów, życząc im, aby nie poprzestali na dotychczas uzyskanej wiedzy, lecz kształcili się dalej i pracowali dla dobra Polski Ludowej.

Młodzież z entuzjazmem oklaskuje przemówienie dyrektora Zakładów im. T. Ajzena, ob. Klimczaka, żegnającego w imieniu komitetów rodzicielskiego i opiekuńczego opuszczających mury uczelni absolwentów.

Spośród 25-ciu absolwentów 6 zostało wyróżnionych, a dwóch uzyskało dyplomy przodowników pracy i nauki. **Henryk Wysocki i Bronisław Iwanowski** — to dwaj przodownicy nauki i pracy, najlepsi uczniowie i pracownicy społeczni.

Zakłady im. E. Plater
zakończyły subskrypcję przed terminem

Subskrypcję Narodowej Pożyczki załoga naszych zakładów rozpoczęła już w nocy z 18 na 19 czerwca. Jako pierwsi zadeklarowali swój udział członkowie komisji współdziałania złożonej z czołowych przodowników pracy, racjonalizatorów i aktywistów. O 6-ej rano rozpoczęły się masówki na poszczególnych oddziałach produkcyjnych.

Już **o godzinie ósmej dwa oddziały, a mianowicie wykończalnia i krajalnia, mogły zameldować o 100-procentowym dokonaniu subskrypcji.** Wieść o tym rozeszła się lotem błyskawicy po całych zakładach budząc zrozumiałą radość, a zarazem chęć do współzawodnictwa. Niezmordowanie pracowali członkowie komisji współdziałania, a przede wszystkim tow. tow. **Woźniakowska i Kusiak oraz ob. Zając** — brygadzistka z cewiarni, wyjaśniając cel i zadania Narodowej Pożyczki.

W godzinach popołudniowych do komisji współdziałania zaczęły napływać depesze od pracowników przebywających w podróży służbowej bądź też na wczasach.

O nastroju wielkiego entuzjazmu i zrozumienia w jakim przebiegała subskrypcja świadczy najlepiej to, że wielu pracowników podwyższało uprzednio zadeklarowane sumy. Należeli do nich — **Ciesielska, Falkowski, Krzeszewski i cały szereg innych.**

Dzięki ofiarnej pracy agitatorów i członków komisji współdziałania, dzięki wysokiej świadomości obywatelskiej całej załogi, subskrypcja Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski w naszych zakładach zakończona została przed terminem.

Kazimierz Ekiel
I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej
ZPDz. im. Emilii Plater

Rzemieślnicy podpisują pożyczkę

Wczorajszy dzień upłynął we wszystkich oddziałach finansowych Prezydium Rady Narodowej pod znakiem wzmożonego napływu rzemieślników, kupców i przedstawicieli wolnych zawodów, którzy stosując się do uchwał swych władz związkowych chcą jak najszybciej zakończyć subskrypcję Narodowej Pożyczki. Dlatego też wczoraj ze względu na duży napływ subskrybentów wszystkie okienka subskrypcyjne były czynne do godz. 22.

Rzemieślnicy łódzcy niemal całkowicie zakończyli subskrypcję Narodowej Pożyczki. Ponad 2.500 szewców, krawców, piekarzy, rzeźników i rzemieślników z dziesiątek innych branż zadeklarowało ponad półtora miliona złotych na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski, a pozostali uczynią to niewątpliwie w dniu dzisiejszym.

Akcję subskrypcyjną zakończyły również wszystkie małe rzemieślnicze **zakłady spółdzielcze, których pracownicy zadeklarowali ogółem 17.795 dniówek.**

W III Oddziale Finansowym przy ul. Południowej 9, wczoraj już od godziny 8 rano tworzyły się liczne kolejki przed okienkami subskrypcyjnymi. Tutaj na ogólną ilość 746 rzemieślników podlegających temu urzędowi 410 podpisało listy subskrypcyjne wpłacając jednocześnie część sum lub pierwszą ratę, a ponad 150 wpłaci pierwszą ratę do 5 lipca br.



W V Oddziale Finansowym panuje ożywiony ruch. Przez cały dzień zgłaszają się tutaj przedstawiciele wolnych zawodów, rzemieślnicy, kupcy, którzy podpisują listy subskrypcyjne.

Wielu spośród zgłaszających się samorzutnie podwyższa przypadające im sumy. Wczoraj introligatorzy ob. ob. Hieronim Stasiak i Marian Nowak zamiast 110 zł wpłacili jednorazowo po zł 150.

Licznie zgłaszają się również do punktów subskrypcyjnych **lekarze i adwokaci, deklarując na Narodową Pożyczkę częstokroć sumy kilkakrotnie większe od przypadających.**

Dr Zygmunt Włodarczyk, starszy asystent szpitala klinicznego „B" przy ul. Curie-Skłodowskiej 15-17, deklarując 25 dniówek w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski oświadczył:

— Wszyscy Polacy pragną wziąć udział w odbudowie swego kraju, pragną, aby Ojczyzna nasza była silna i potężna. Nasz Rząd Ludowy, reprezentujący interesy i realizujący pragnienia całego narodu — czyni wielkie wysiłki, aby przez uprzemysłowienie kraju wzmocnić jego siły gospodarcze i obronne.

Jako lekarz, zdaję sobie doskonale sprawę z troski, jaką otacza państwo służbę zdrowia i wiem, że **znaczna część tych pieniędzy przeznaczona zostanie na rozbudowę sieci placówek leczniczych dla świata pracy: szpitali, klinik, sanatoriów i ośrodków zdrowia.**

Młodzież akademicka do dnia wczorajszego subskrybowała ogółem na sumę 247.960 zł. Uczniowie szkół podstawowych — ze swych skromnych oszczędności oddali na pożyczkę 15.000 zł.

Godna pochwały jest również obywatelska postawa szeregu lekarzy łódzkich. M. in. prof. dr Artur Ber, dr Aleksander Lachowicz, dr Wiktor Probst i dr Władysław Musiał zadeklarowali na pożyczkę Narodową po 6 tys. złotych.

Okiem korespondenta

UPORZĄDKOWAĆ TEREN FABRYCZNY

Teren naszych zakładów nie został należycie uporządkowany. Na podwórzu leżą rozrzucone kamienie drukarskie, różne żelastwo, złom, szmaty, pasy parciane i papiery. W piwnicach budynków jest nielepiej; na skutek popękanych rur od ubikacji piwnice są zanieczyszczone. W ogrodzie przyległym do fabryki złożono znaczne ilości koksu i węgla, wskutek czego drzewa niszczą się. A przecież można by materiały opałowe złożyć do piwnic, a w ogrodzie urządzić kwietniki i zieleńce.

Dyrekcja winna polecić usunięcie nieporządków.

Jacenty Śliwiarski
ZPB im. Marchlewskiego

BRUDY W TKALNI

Załoga naszej tkalni widocznie uważa, że obowiązek przestrzegania higieny miejsca pracy zupełnie jej nie dotyczy. Zwłaszcza zasada ta jest obca naszej młodzieży. Stoją sobie młodzi obywatele „po pas" w odpadkach i nie dostrzegają brudów na swym oddziale. Nie widzą ich również przedstawiciele rady zakładowej, którzy często odwiedzają tkalnię.

Kierownictwo zakładu powinno wreszcie położyć kres tym nieporządkom.

St. Stecek
ZPB im. Harnama

OPIESZAŁA PRACA REFERATU BHP

Stan higieniczny naszej przędzalni odpadkowej pozostawia wiele do życzenia. Ubikacje nie są utrzymywane w czystości; brak w nich wody do spłukiwania. Na sali nie ma spluwaczek, podłoga więc jest stale zanieczyszczona. Nie rozmieszczono również skrzynek, lub puszek do śmieci i niedopałków.

Nie lepiej jest w oddziale przygotowawczym. Do ubikacji na skutek uszkodzonych rur nieczystości przedostają się z wyższych pięter.

Niedomagania te, przy odpowiedniej dbałości ze strony BHP można łatwo usunąć. Na ścianach należy umieścić odpowiednie napisy, które by przypominały wszystkim o konieczności przestrzegania porządku. Kierownictwo winno zlecić, aby BHP lepiej spełniało swe obowiązki.

M. Łabentowicz
ZPB im. Stalina

NIEDBALSTWO REFERATU USPRAWNIEŃ

O złym stylu pracy naszego referatu usprawnień świadczy choćby fakt, że przedstawiciel referatu nie przybył na posiedzenie klubu racjonalizatorów naszego zakładu. A szkoda, bo poruszane były bardzo ważne zagadnienia. Członkowie klubu spodziewali się, że referent usprawnień ob. Rzepecki, zgodnie z przyrzeczeniem złoży sprawozdanie ze swej pracy, co przyczyniłoby się znacznie do ustalenia właściwego planu działalności klubu racjonalizatorów.

Kierownictwo zakładu winno wejrzeć w pracę referatu i polecić jej usprawnienie.

K. Pacholak
ZPW im. Gwardii Ludowej

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYTY

W dniu 27 czerwca, o godz. 19, w sali Filharmonii Łódzkiej, rektor Akademii Medycznej, prof. dr. Emil Paluch, wygłosi odczyt na temat: „Idea zapobiegania w medycynie polskiej".

* * *

Dziś, o godz. 19, w lokalu NOT, Piotrkowska 102, dr Jerzy Kroh, wygłosi odczyt pt. „Chemiluminiscencja" z pokazami.

PRZEBUDOWA ULIC

W związku z robotami kanalizacyjnymi przeprowadzanymi na ulicy Obrońców Stalingradu, z dniem 27 czerwca wstrzymany zostanie wszelki ruch kołowy na odcinku od Placu Wolności do ul. Zachodniej do czasu zakończenia robót.

KURSY PCK DLA MŁODSZYCH PIELĘGNIAREK

W pierwszych dniach lipca w Ośrodku Szkolenia PCK rozpoczynają się dwa kursy dla młodszych pielęgniarek. Kursy są półroczne. Wykłady odbywać się będą w godzinach rannych i popołudniowych. Zgłoszenia kandydatek w wieku od lat 17 do 35 przyjmuje Ośrodek Szkolenia PCK, ul. Piotrkowska 236, pokój Nr. 9.

KURSY ŻEGLARSKIE DLA WCZASOWICZÓW

Spędzający wczasy pracownicze na Mazurach, w Augustowie i Mikołajkach, korzystać będą mogli z utworzonych tu przez Ligę Morską Ośrodków Szkolenia Żeglarskiego.

Instruktorzy Ligi Morskiej prowadzić będą przez cały czas trwania turnusów wczasowych kursy pływania, żeglarstwa, wioślarstwa itp.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Daszyńskiego 59, Legionów 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Nr. telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

Dnia 25 czerwca zmarł
dr. Marceli Landsberg
profesor Akademii Medycznej w Łodzi, wiceprzewodniczący Łódzkiego Naukowego T-wa Lekarskiego
W Zmarłym tracimy zacnego i szlachetnego kolegę, świetnego lekarza i naukowca.
Cześć Jego Pamięci!
Zarząd Łódzkiego Naukowego Towarzystwa Lekarskiego.

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 15 — „Poemat pedagogiczny".
IM. JARACZA — godz. 19 „Zwykły człowiek".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Moralność pani Dulskiej".
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — godz. 19.30 — premiera „Wielkie zmaganie", Roblesa.
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
MAŁY — godz. 19.30 — „Na Plan".
ARLEKIN — godz. 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".
PINOKIO — nieczynny.

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — „Ostatni etap", godz. 17.30, 20.
BAŁTYK — „Dzieci ulicy", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr. 19-51, godz. 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych: „Bunt zabawek", „Koncert młodych talentów", godz. 11, 12, 15, 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Pan Nowak" dod. „W Kraju Socjalizmu" Nr. 6-50, godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Gęsiarek Matyi", godz. 18, 20
POLONIA — „Nikt nic nie wie", godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Rwący potok" dod. „Ostrzegamy — trucizna", godz. 18, 20.
REKORD — „Wielkie nadzieje", godz. 17.30, 20.
ROMA — „Za cenę życia", godz. 18, 20.
STYLOWY — „Maaret" dod. „Grajkowie naszych pól i łąk", godz. 18, 20.
TATRY — „Na morskim szlaku", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
ŚWIT — „Guramiszwili" dod. „Grzyby", godz. 18, 20.
WISŁA — „Lichwiarz Gobseck" dod. „Recital Chopinowski", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Marsylianka", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Zasadzka" dod. „Opowieść o magnesie" godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „S.O.S." dod. „Cement", godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA WTOREK, 26 CZERWCA 1951 ROKU.

11.45 „Głos mają kobiety", 11.57 Sygnał i Hejnał, 12.04 Dziennik, 13.30 Muzyka, 14.30 Proza, 14.50 Gra Zespół Instrumentalny A. Wiernika, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Utwory na flet, 16.10 Recenzje książek, 16.20 Francuska muzyka symfoniczna, 16.55 Komunikaty, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Reportaż, 17.15 Pieśni murzyńskie — śpiewa Paul Robeson, 17.35 Koncert muzyki ludowej, 18.00 „Kostka Napierski", 18.15 „Skrzynka racjonalizatorów", 18.25 Muzyka ludowa, 19.00 Pieśni masowe, 19.20 Przegląd prasy radzieckiej, 19.30 „Łódź na morzu", 19.45 „Uczymy się zawodu", 20.00 Dziennik, 20.30 Koncert, 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Fragmenty oper francuskich.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 26 czerwca 1931 r.

390.000 BEZDOMNYCH W POLSCE

Jak podaje „Republika" — w chwili obecnej we wszystkich miastach polskich żyje bez dachu nad głową 390 tysięcy osób. Są to w przeważającej ilości bezrobotni, którzy wskutek niepłacenia komornego zostali na mocy wyroków sądowych wyeksmitowani. Ilość bezdomnych w samej Łodzi sięga kilkunastu tysięcy. Ludzie ci albo nocują w nieczynnych cegielniach łódzkich (w wygaszonych piecach) albo śpią w parkach. Wyeksmitowane rodziny budują poza miastem z gałęzi, chustek itp. przedmiotów prowizoryczne namioty, pod którymi chronią dzieci przed deszczem. Podczas gdy w mieszkaniach robotniczych ludzie śpią obok siebie pokotem na podłodze — zachodzi takie zjawisko, że dziesiątki domów świecą pustką. Niestety wynajęcie mieszkania kosztuje w Łodzi od 350 do 650 dolarów.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDIA BEZROBOCIA

Marianna Witczak zamieszkała w Łodzi przy ul. 6 Sierpnia 69 — od dłuższego czasu pozostawała bez pracy. W dniu wczorajszym Witczak zadusiła własnymi rękoma kilkuletniego synka i ukryła go pod siennikiem.

Badana przez policję zeznała, że nie mogła patrzeć na męczarnie głodowe własnego dziecka:

— Wyprzedałam już wszystko. Synek jęczał z głodu, bo nie jedliśmy od kilku dni. Postanowiłam zabić jego i siebie.

Sekcja zwłok dziecka wykazała brak jakiegokolwiek pożywienia w przewodzie pokarmowym.

PRZED ZAMKNIĘCIEM WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY

Dyrekcja Widzewskiej Manufaktury postanowiła unieruchomić na czas nieograniczony zakłady. Znów pójdzie na bruk około 6.000 robotników.

Zamknięcie wielkiej fabryki następuje na rozkaz przemysłowców włoskich, którzy posiadają znaczną część akcji WIMY.

Szlakiem budownictwa mieszkaniowego

Rusztowania wyrastają w całym kraju

Gdybyśmy wszystkie domy mieszkalne, jakie zbudowaliśmy od zakończenia wojny do końca ubiegłego roku, skupili w jednym miejscu, to powstałoby miasto wielkości Częstochowy. Gdybyśmy domy, które mamy zbudować w roku 1951, ustawili obok siebie, powstałaby zwarcie zabudowana ulica od Warszawy do Łowicza. A gdybyśmy jeszcze raz dali się ponieść fantazji i te bloki mieszkalne, które mamy wybudować w 1952 roku, ustawili obok siebie, zabudowałyby one ulicę długości 120 kilometrów. Nie ma w naszym kraju takiego województwa, takiego powiatu, takiego niemal miasta, gdzie nie wyrastałyby nowe osiedla, dzielnice miejskie, pojedyncze bloki.

Na 1089 placach budowy, rosną bloki ZOR-u, powstaje 220 nowych osiedli. W ubiegłym roku oddaliśmy do użytku ponad 81 tys. izb. Budownictwo mieszkaniowe dorównuje rozmachem budowie wielkich zakładów przemysłowych.

* * *

Na przeciwko kopalni „Polska" w Świętochłowicach stoją przedziwne budyneczki: trzy wąziutkie okienka przy samej ziemi, wyżej aż pod dach gładki mur, z tyłu jedno małe okienko pod samym dachem. Wszystko sprawia jakieś koszmarne wrażenie baraków obozu koncentracyjnego. To „osiedle" górnicze zbudowane przed wojną przez półpaństwowe towarzystwo „Skarboferm" dla górników kopalni w Świętochłowicach.



Fragment osiedla mieszkaniowego w Nowej Hucie.
(CAF fot. St. Wdowiński)

Jakże prosto tłumaczy się na język ekonomiczny szpetny wygląd budynków: otwór okienny kosztuje drożej niż mur o takiej samej powierzchni. Wobec tego należy wielkość okien zmniejszyć do minimum — rozumowali kapitaliści. Czyż obchodziły kogokolwiek ponure skutki takiego budownictwa?

Tuż obok „osiedla Skarbofermu" rozciąga się nowe osiedle — Bykowina. Jednopiętrowe domy, kryte czerwoną dachówką, pną się nieco pod górę. Tu są duże okna, tu jest dużo przestrzeni, zieleni, pośrodku rośnie budynek przedszkola. Te dwa osiedla niezmiernie głęboko utrwalają się w pamięci każdego: tak budujemy my, tak budowali oni.

Na Śląsku przeważa oczywiście jeszcze to, co zbudował kapitalizm: szpetne osiedla z czerwonej cegły lub po prostu drewniane, stłoczone wokół nieustannie dymiących kopalń i hut, zadymione, zduszone na wąskiej przestrzeni miasta, walące się domy, bo postawiono je na terenach spod których wybrano węgiel.

I wciąż spotykamy także to nowe: osiedla w Sosnowcu, Rudzie Śląskiej, Dąbrowie, Świętochłowicach. Tu, na Śląsku, gdzie na 1 km kw. przypada 4 tys. mieszkańców, gdzie w jednej tylko Radzie Narodowej w Będzinie leży 6 tysięcy podań o mieszkania, budujemy bodaj najwięcej. To co zbudowano na Śląsku do końca 1950 roku stanowi 24 procent całego budownictwa mieszkaniowego Polski Ludowej. Wybudowano w ciągu 3 lat 38 tys. izb, założono instalacje wodociągowe i kanalizacyjne w dziesiątkach miejscowości, dano mieszkanie 65 tysiącom ludzi.

Tu, gdzie powstaje i rozwija się przemysł, tu przede wszystkim rośnie budownictwo mieszkaniowe. W Piotrkowie, gdzie ruszyć ma niedługo kombinat włókienniczy, już rozpoczęto budowę osiedla, które w pierwszym etapie pomieści 1.500 ludzi. W Jaworznie, niedaleko powstającej potężnej siłowni, już na wzgórzu czerwienią się nowe bloki. Budownictwo mieszkaniowe idzie krok w krok za przemysłem a nawet — jak w Nowej Hucie — wyprzedza go.

Dobrze jest przypomnieć sobie, że przed wojną ponad $^2/_3$ lokali mieszkalnych w Polsce stanowiły mieszkania jedno lub dwuizbowe, że te mieszkania zajmowało 72 proc. ludności, że np. w Łodzi wszystkie mieszkania robotnicze były jednoizbowe. Nawet statystyki oficjalne mówiły, że z roku na rok wzrastało przeludnienie w małych mieszkaniach, że przybywało sublokatorów, ludzi mieszkających kątem.

Na próżno w naszych osiedlach szukalibyśmy zamieszkałych piwnic, suteren i poddaszy. O tym wiemy wszyscy. Ale nie wszyscy może wiemy, że przed wojną ¼ ludności mieszkała w takich właśnie pomieszczeniach, które przecież trudno nazwać mieszkaniami. Jeszcze dziś straszą w Skarżysku baraki, które postawiono tu przed wojną dla robotników. Ale już w Skarżysku wyrasta nowa dzielnica—Milice, a w pobliskich Starachowicach — osiedle Majówka, zaczątek przyszłej, nowej dzielnicy miasta, które w przyszłości będzie kilkakrotnie większe niż obecnie.

Na osiedlu Majówka powstanie już niedługo szkoła, przedszkole, bursa. Na osiedlu Kuźnia w Ostrowcu rośnie wśród zieleni gmach szkoły dla przedszkolanek, w Radomiu na Plantach czeka na 120 dzieci piękne, nowoczesne przedszkole. Wzruszenie ogarnia przybysza, kiedy patrzy na malutką scenkę w salce do zabaw, na miniaturowe umywalnie i szatnie. Wtedy nie można nie myśleć o dzieciach łódzkich Bałut „upiorkach z nad cuchnącej Łódki", o których pisał Julian Tuwim, czy o dzieciach warszawskiej Woli, bawiących się przed wojną nad rynsztokami. Ile troski wkładamy teraz, ażeby dzieci czuły się jak najlepiej, ażeby rosły zdrowe i szczęśliwe.

Mamy więc liczne osiedla piękne i zrozumiałe w swej architekturze. Ale nie wszystkie są takie. Uczymy się jeszcze ciągle nowej, socjalistycznej architektury, nowego spojrzenia na potrzeby człowieka. I stąd, mimo wielkich, niewątpliwych osiągnięć naszych architektów, którzy w dawnych warunkach nie mogli nawet marzyć o tak szeroko zakrojonym budownictwie, spotykamy jeszcze niezrozumiałe formy architektoniczne.

Bo ani mieszkańcy osiedla w Sosnowcu przy ul. Rudnej, ani nikt inny nie może zrozumieć intencji architekta, który zaplanował tam domy—pudełka z nieregularnie rozstawionymi oknami. Podobnie ze zdziwieniem spogląda każdy na bloki osiedla Grzegórzki w Krakowie posiadające układ okien w formie... szachownicy. Jest takich błędów na szczęście niewiele i wydaje się, że są one już przezwyciężone. Projekty bowiem tych niezbyt udanych w formie budynków powstały jeszcze przed kilku laty.



Tow. Antoni Pietrzak to jeden z najstarszych murarzy łódzkich na Starym Mieście.

Wystarczy krótka rozmowa z mieszkańcami nowych osiedli, aby dowiedzieć się nie tylko jak wiele dało im mieszkanie w nowym osiedlu, ale poznać i braki. Wiele z nich to braki lokalne, są także i ogólnokrajowe. A więc tempo produkcji wanien np. nie nadąża za tempem naszego budownictwa mieszkaniowego. Stąd trzeba oddawać do użytku mieszkania pozbawione wanien i uzupełniać ten brak w wielu wypadkach dopiero po paru miesiącach. A więc suszarnie drzewa nie mogą sprostać zadaniu i nie brak wypadków, że podłogi czy drzwi, zrobione z niedostatecznie wysuszonego drzewa, paczą się. Są to trudności wzrostu, są to trudności wynikające z wielkiego rozmachu naszego budownictwa, jakiego nigdy nie znał nasz kraj i do jakiego nie łatwo jest przystosować wszystkie gałęzie przemysłu. Ale jesteśmy ożywieni wolą przezwyciężenia wszelkich trudności, przyśpieszenia rozwoju zapóźnionych działów gospodarki narodowej i dlatego m. in. rząd ludowy rozpisał pożyczkę wewnętrzną.

Możemy pojechać w każdą inną część Polski. Wszędzie zobaczymy to samo. Wszędzię napotkamy nową treść naszego budownictwa mieszkaniowego: domy wyposażone we wszelkie instalacje, zdrowe mieszkania, odpowiednia ilość izb dla każdej rodziny, gotowe już lub dopiero budujące się urządzenia socjalne i usługowe. A wszystko to przeznaczone dla ludzi pracy, którym ustrój kapitalistyczny odmówił prawa do ludzkich warunków mieszkaniowych.

Kapitalizm zostawił nam wieloletnie, straszliwe zaniedbania w kwestii mieszkaniowej. Nie jesteśmy w stanie odrobić ich od razu, zaspokoić wszystkich potrzeb w tej dziedzinie. Ale wielki przełom został dokonany. Dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych otrzymało nowocześnie wyposażone mieszkania. Klasa robotnicza po raz pierwszy w naszej historii stała się pełnoprawnym mieszkańcem miast i osiedli.

KRYSTYNA NIEDZIELSKA.

Kultura fizyczna i sport

Stefania Bednarczyk

rekordzistka Polski w rzucie granatem marzy o studiach na Akademii WF

Przy ulicy Karolewskiej 51 mieści się Dom Dziewcząt im. M. Konopnickiej. W domu tym od dwóch lat mieszka świeżokreowana rekordzistka Polski w rzucie granatem, Stefania Bednarczyk.



Stefania Bednarczyk (VI TPD)

W jasnej, lśniącej czystością świetlicy Domu im. M. Konopnickiej zawiązujemy pierwszą znajomość z młodziutką rekordzistką Polski. Mówimy o jej przeszłości, o historii narodzin niedzielnego rekordu...

Przeszłość... Przeszłość Stefanii Bednarczyk da się opowiedzieć w kilku słowach. Były to lata pełne udręki i smutku. Rodzice jej, biedniacy wiejscy, pomarli na gruźlicę w czasie wojny. Została sama jedna z młodszym bratem i gdyby nie zmienił się u nas ustrój społeczny, nie wiadomo co by się z nimi stało. Dziś oboje są najedzeni, ubrani i uczą się pod troskliwą opieką naszego państwa.

Historię narodzin nowego rekordu Polski w rzucie granatem też da się ująć w kilku zdaniach. Bednarczyk jest aktywistką ZMP, pragnie się uczyć i pracować. W dniu 12 czerwca z okazji III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie ,powzięła śmiałe zobowiązanie — pobicia rekordu Polski.

— Cztery razy w tygodniu — mówi nam Stefania Bednarczyk — trenowałam rzut granatem przed lekcjami na boisku VI TPD pod kierownictwem profesora Mieczułkowskiego. Jako ćwiczenia pomocnicze przeprowadzałam ćwiczenia z kulą i z piłką palantową. I to wszystko — dodaje z uśmiechem.

Do rozmowy naszej dołącza się kierowniczka Domu Dziewcząt im. Marii Konopnickiej, ob. Irena Terechowicz.

— Stefa — mówi — jest solidną, pracowitą uczennicą. Nie ma ani jednego słabego stopnia, a zachowanie jej jest zawsze wzorowe...

Marzeniem moim jak i mojej wychowanicy — kończy kierowniczka Domu Dziewcząt im. M. Konopnickiej — jest umieszczenie jej w Akademii Wychowania Fizycznego.

Sądzimy, że marzenie to jest możliwe do zrealizowania i że w tym dopomoże naszej rekordzistce Polski — Wojewódzki Komitet Wychowania Fizycznego.

Wyniki II Ligi Piłkarskiej

I grupa. Gwardia (Słupsk) — Kolejarz (Toruń) 1:0, Kolejarz (Gdańsk) — Budowlani (Gdańsk) 0:4. Stal (Wrocław) — Stal (Poznań) 0:4. Mecz Gwardia (Bydgoszcz) — Kolejarz (Bydgoszcz) został przełożony na termin późniejszy.

II grupa. Spójnia (Warszawa) — Włókniarz (Chodaków) 3:1, Włókniarz (Radom) — Gwardia (Warszawa) 2:8, OWKS (Lublin) — Gwardia (Białystok) 4:2, Włókniarz (Widzew) — Kolejarz (Olsztyn) 4:1.

III grupa. Górnik (Wałbrzych) — OWKS (Wrocław) 2:1, Budowlani (Opole) — Ogniwo (Częstochowa) 3:2, Stal (Lipiny) — Górnik (Bytom) 2:4, Górnik (Zabrze) — Stal (Starachowice) 7:0.

IV grupa. Gwardia (Kielce) — Budowlani (Przemyśl) 4:3, Ogniwo (Tarnów) — OWKS (Kraków) 2:1, Włókniarz (Chełmek) — Górnik (Knurów) 1:0, Stal (Sosnowiec) — Stal (Dąbrowa Górnicza) 6:0.

Dziś mecz piłkarski

„Cetebe" - Centrala Odzieżowa

Dzisiaj o godzinie 17,15 na boisku ZKS „Bawełna" przy ul. Ogrodowej 28, rozegrane zostaną towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy *Centralą Eksportowo-Importową* „CETEBE" a Centralą Odzieżową, z których całkowity dochód przeznaczony zostanie na budowę Teatru Narodowego w Łodzi.

Teatr Narodowy w Łodzi

— wspaniała inwestycja Planu 6-letniego

Najpierw na plac zaczęto zwozić cegły, robić wykopy. Później ogrodzono wszystko płotem i nic nie było widać. Wprawdzie było wiadome, że tu, na Placu Dąbrowskiego, powstanie Teatr Narodowy, ale widok bliższych szczegółów prac wstępnych... zasłaniał parkan.

Lecz po pewnym czasie nad parkan wystrzeliły rusztowania i żelbetonowe konstrukcje jakiejś dziwnej wieży. Po rusztowaniach uwijali się ludzie, a później znowu zapanowała cisza. Ale tylko pozorna. — Za ogrodzeniem, na rozległym placu robota szła w najlepsze. Olbrzymi wykop na część widowni, betonowanie fundamentów pod tę część teatru — to prace olbrzymie, wziąwszy pod uwagę ogrom wznoszonej budowli (125.000 m. sześć.).

* * *

Budowa tętni życiem. Ponad 60 zatrudnionych tu ludzi — to najbardziej zgrany zespół budowlany, jaki można sobie wyobrazić. Zespala ich wielkość dzieła, nad którym pracują — **budowa nowoczesnego, pięknego teatru**, jakiego nigdy jeszcze nie było w robotniczej Łodzi. Wszyscy biorą udział we współzawodnictwie pracy, a rezultaty tego są widoczne. Dzielna załoga pozostawiła harmonogram daleko za sobą — o całe trzy tygodnie!

— Będziemy uczęszczać do tego teatru na przedstawienia — mówi Stefan Rosiak, cieśla. — Korzystać będziemy z niego my i nasze dzieci, bo to będzie nasz, robotniczy teatr.

A tymczasem z dolnej kondygnacji groźnie spogląda na syna Franciszek Rosiak, grupowy 10-osobowego zespołu cieśli. No, pewnie! Gdy się współzawodniczy z silnym przeciwnikiem—każda chwila jest droga i nie można tracić czasu na pogawędki.

„Przeciwnikiem" jest stary cieśla, Jan Rychliński ze swą brygadą:

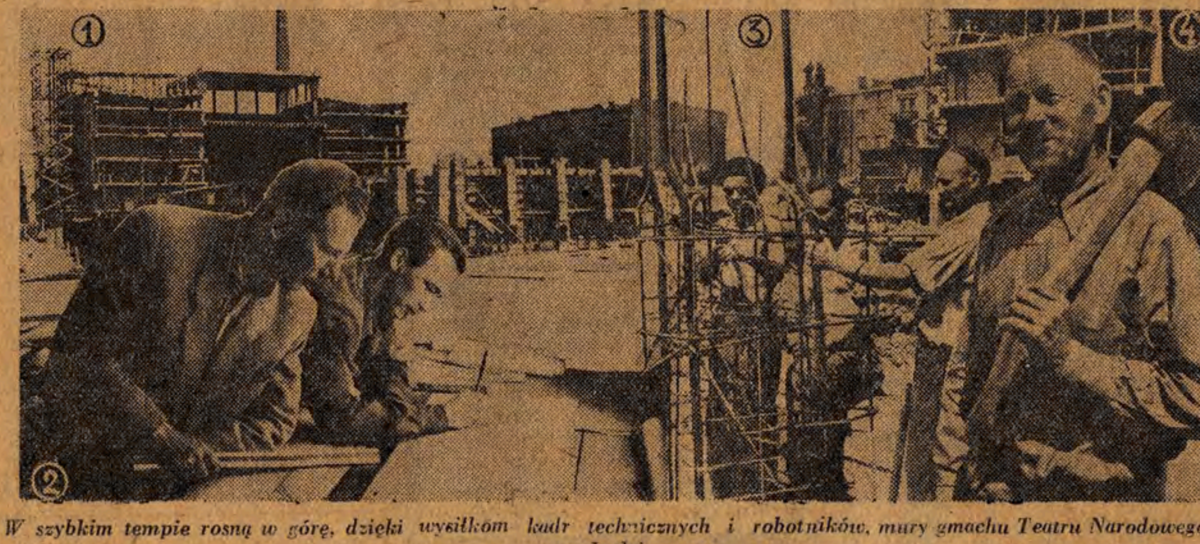
— Dostali Rosiaki! — cieszy się Rychliński. — Dostali za swoje! W maju wyrobili 237 procent normy, a my — 289 procent.

— A do 15 czerwca?

Twarz jego zasępia się na chwilę:

— No, w czerwcu do 15 to oni nas pobili! Ale to nic, zbierzemy siły i tak ich łupniemy, że się nie pozbierają! — i oblicze jego znowu się wypogadza: — Bo to widzicie, z tym współzawodnictwem to różnie, raz my górą, raz oni, a to wszystko dlatego, żeby teatr prędzej wybudować.

I nie tylko teatr. Przodujący cieśle na budowie Teatru Narodowego, Franciszek Rosiak z synem Stefanem i Jan Rychliński byli jednymi z pierwszych, którzy podpisali listy subskrypcyjne Narodowej Pożyczki, aby prędzej rozwinąć i wzbogacić nasz kraj, tak jak pragną przyśpieszyć budowę teatru. Wiedzą dobrze, że teatr, który wznoszą, to jeden z wielu, wielu obiektów Planu 6-letniego, budowanych przez nasze Państwo Ludowe. Będą one służyć całemu narodowi, nie tylko jakiejś „uprzywilejowanej" grupce ludzi, wzmogą nasze siły gospodarcze i obronne, podniosą dobrobyt ludzi miast i wsi. Za przodującymi cieślami poszła cała załoga budowy Teatru Narodowego — już do godz. 13 w pierwszym dniu po ogłoszeniu subskrypcji, wszyscy zatrudnieni na budowie zadeklarowali swój udział.



W szybkim tempie rosną w górę, dzięki wysiłkom kadr technicznych i robotników, mury gmachu Teatru Narodowego w Łodzi.
Na zdjęciu: 1. Fragment budowy, 2. kierownik budowy, inż. Walerian Płaza, ze swym zastępcą Mieczysławem Wiśniewskim. Obaj opracowują projekt podajnika cementu, który przyczyni się do przyśpieszenia tempa budowy, 3. Brygadier Tadeusz Ignaczak, kierujący zespołem zbrojarzy, który poważnie przekracza normy, 4. Cieśla Franciszek Rosiak jest asem w swoim zawodzie, wyrabia on 237 proc. normy.

* * *

Rośnie Teatr Narodowy, jedna ze wspaniałych inwestycji Planu 6-letniego. Rośnie wysiłkiem tych dzielnych ludzi, którzy nie szczędzą ofiarnych wysiłków. Młody cieśla, Stefan Rosiak, określił to trafnie: „...bo to będzie nasz, robotniczy teatr".

Wraz z teatrem rosną ludzie, pogłębia się świadomość celów, którym służy ich praca, ukochanie swego dzieła i entuzjazm dla niego.

W niedalekiej przyszłości na scenie Teatru Narodowego wystawiane będą sztuki, niejednokrotnie wzruszające i porywające widzów. Gdyby tak napisano sztukę o tej budowie, o zmaganiach brygad Rychlińskiego i Rosiaka, o tym, jak cała załoga z niecierpliwością oczekiwała na kopaczkę—maszynę, o bohaterach pracy: Ignaczaku, Kosiorowskim, Zyngerze, Grochowskim, o dzielnym kierownictwie budowy: inż. Płazie i młodym techniku Wiśniewskim, o ich pomysłach racjonalizatorskich, o trudnościach, jakie zwalczał zespół budowlany? I gdyby sztukę tę dać na premierę w nowym teatrze?

Pokazałaby, jak to w Łodzi, dawnym zaniedbanym i brudnym „kopciuszku", mieście chorób, nędzy i wyzysku — wznoszono nowe obiekty mieszkaniowe, nowe placówki kulturalne, służące ludziom pracy, jak pięknaiała ta Łódź, jak wraz z nią wyrastali ludzie dnia dzisiejszego i ludzie jutra — socjalizmu.

SYLWINA WĄSAK

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05, Dział partyjny — 216-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11, Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 254-21, wewn. 9, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-22. Administracja — 260-42, Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-56 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy.
Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".
D-2-12797